



BRZASK



NOWEJ ERY

czyli

ZWIASTUN KROLESTWA BOŻEGO



"Ale wam, którzy się boicie imienia mego, wznijdzie słońce sprawiedliwości". — Mat. 4:2.

MIESIĘCZNIK

VOL 2

MARZEC (MARCH)

NO. 3

R. P. 1933

SPIS RZECZY:

Uwaga od Komitetu	34
Arcynieprzyjaciół Ludu Bożego	35
Ufność w Miłość i Mądrość Bożą	36
Czy Judasz Był Hipokrytą?	37
Konieczność Sadzenia Samych Siebie	38
Dobrzeby Mu Było, By Się Był Nie Narodził	39
Piotr Porywezy — Judasz Niełojalny	40
Przyszłość Judasza Beznadziejna	41
Nie Bądź Mądry Sam u Siebie	42
Błogosławiona Nadzieja dla Cierpiącej Ludzkości	43
Nadzieja Przedłożona w Ewangelji	44
Dlaczego Tak Długa Zwłoka	45
Sprawozdanie z Konwencji	47
Liść z Polski	47
Rezygnacja Członka Komitetu	48

"Wilk z barankiem paść się będą społem" . . . "Nie będą szkodzić ani zatracać na wszystkiej górze świętej, mówi Pan. — Izaj. 65:25.

"A otworzywszy usta swe, uczył je, mówiąc: Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest królestwo niebieskie . . . Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości; albowiem ich jest królestwo niebieskie". — Mat. 5:2,3,10.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydawane jest nietylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — Radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Berjańskie Badania" są rozbiorem, przeglądem "Wykładów Pisma Św." wydawanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana. "Odkupienie przez drogoczną krew Cziłowika Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Będąc na tym gruncie: złoto, srebro i drogie kamienie (1 List do Kor. 3:11-25; 2 List Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego Pisma jest, aby dać poznać "Jaką była społeczność onej tajemnicy . . . zakrytej od wieków w Bogu . . . aby teraz przez zbor wiadoma była nader rozliczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym". — List Pawła do Efezów 3:9,10,5.

Jest ono niezawisłe od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożem. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego postawa jakkolwiek nie jest dogmatyczną, lecz jest pewna, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczane na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nietylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożem.

Według Naszego Wyrozumienia Pismó Św. Wyraźnie Uczy:

- Ze Kościół jest "Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelji — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej Świątyni — Kościoła — przez którego, gdy będzie dokończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 List do Kor. 3:16,17; Efez. 2:20-22; 1 Moj. 28:14; do Gal. 3:29.
- Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym, Wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie wypełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Objaw. 15:5-8.
- Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że "Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował", jako "okup za wszystkich", który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego człowieka na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5,6.
- Ze nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziału w Jego chwale. — Jan 3:2; Jan 17:24; Do Rzym. 8:17; 2 List Piotra 1:4.
- Ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie owoce ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się by być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6; 20:6.
- Ze nadzieją dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkich w królestwie Chrystusowym to jest restytucja czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk ich Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni zostaną wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19-23; Izaj. 35.

"BRZASK NOWEJ ERY"—MIESIĘCZNIK

(DAWN OF NEW ERA — MONTHLY)

Wydawcy — Publisher

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

P. O. Box 1142, Detroit, Mich., U. S. A.

CENA PRENUMERATY — ROCZNIE\$1.00
NUMER POJEDYŃCZY10c

PISMO RELIGIJNE POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU BOŻEGO I DLA CHWAŁY BOŻEJ.

Pismo to wychodzi pod nadzorem Komitetu Wykonawczego, Stowarzyszenia Badaczy Pisma Św., z którego przynajmniej trzech musi się zgodzić na przedruk artykułów z dawnych wydawnictw Towarzystwa, zanim mogą się ukazać na łamach "Brzasku Nowej Ery". Artykuły redagowane na czasie (gdy zajdzie potrzeba) muszą być w harmonii z wywiedzionymi fundamentalnymi doktrynami i uznaniem jednogłośnie komitetu, w który wchodzi pięciu braci starszych zgromadzenia detroickiego, według uchwały na Generalnej Konwencji w Cleveland, Ohio.

WYKŁADY PISMA ŚW. ODBYWAJĄ SIĘ:

W DETROIT, MICH.—W Sali O. P. i F. T. A., 3111 Elmwood Avenue, pomiędzy Heidelberg i Benson Ave., w każdą niedzielę od godziny 4-ej do 5-ej po południu.

W CHICAGO, ILL.—W Sali Workers Lyceum, 2733-35 W. Hirsh Blvd., w każdą niedzielę od godziny 2:30 do 3:30 po południu.

W BUFFALO, N. Y.—Wykłady Pisma Świętego odbywają się regularnie w każdą niedzielę o godzinie 10:30 rano i 7:30 wieczorem. W sali Brown, Walden Ave., róg Woltz Ave.

W CLEVELAND, OHIO—W sali Community House, 7440 Broadway, w każdą niedzielę od godziny 9:30 do 12-ej rano.

PUBLICZNE WYKŁADY W MILWAUKEE, WIS., odbywają się w każdą niedzielę, od godziny 10-ej do 12-ej w sali Jana Bonka, pn. 1835 S. 6-ta Ul.

UWAGA: Ubodzy bracia i siostry, którzy nie są w stanie prenumerować Pisma "Brzask Nowej Ery", proszeni są nadesłać nazwiska i adres do wydawnictwa, a pismo to będzie im wysyłane bezpłatnie. Adresować: "Brzask Nowej Ery", P. O. Box 1142 Detroit, Mich., U. S. A.

STOWARZYSZENIE BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO

P. O. Box 1142, Detroit, Mich., U. S. A.

UWAGA OD KOMITETU

Do wszystkich Czytelników "Brzasku Nowej Ery".

Od pewnego czasu rozsiewane są wieści nieprzyjemne oszczerstwa przeciw pewnym braciom w Polsce z ust do ust, zaczerpnięte z protokołu "Otwartego Listu". Rzeczy jakie się zawierają w tych "Otwartych Listach" nie nadają się do druku i są przeciwnie prawu pocztowemu. Komitet posiada osobisty list danejże osoby, która sporządziła ten "Otwarty List", w którym jest podana liczba zborów, do których rozesłano te listy. Oto krótki wyciąg z oryginalnego listu: "Lecz teraz bracia rozesłali te listy do polskich 96 zborów wolnych, Johnsonowych 17 zborów, Towarzystwa 36 zborów. Niemcy 84 zbory wolne i Szwajcarji i Francji". Pytanie, a ile do poszczególnych jednostek???

Po otrzymaniu danego listu, bracia z komitetu wzięli cały list pod krytyczne zbadanie i przyszli do jednej konkluzji, iż sprawa wygląda podejrzaną; więc przystąpiono do sprawy by zbadać te oskarżenia, na ile one wytrzymały krytykę, a to zajęło sporo czasu. Po dłuższej wymianie różnej korespondencji, komitet posiada wiele listów z Polski, które zaprzeczają zarzutom zawartych w tych "Otwartych Listach". Pomiędzy różną tą korespondencją, jest list od braci, których nazwiska użyto w protokole, iż oni mieli wiedzieć o tych rzeczach a nawet i więcej, którzy własnoręcznym listem i podpisami zaprzeczają tym oszczerstwom i mówią, iż ich nazwiska użyto bez ich wiedzy i nazywają to tylko zemstą. Najważniejszym zaprzeczeniem jest list od zgromadzenia z Łodzi, z podpisami 150 osób i adresami oraz pieczęcią Zboru.

My, członkowie Komitetu potępiamy zawarte plugastwa w "Otwartym Liście", jako niegodne nawet uczciwego człowieka w świecie, a cóż mówić o chrześcijaninie, któryby dopuścił się takich rzeczy, a tych, którzy rozesłali dane "Otwarte Listy" po zborach, uważamy za nisko stojących moralnie.

Zatem bracia i siostry niech będą spokojni i nie trapią swoich umysłów wieściami, które jak korespondencja poświadcza są bezpodstawne.

Bracia i służy w Panu
KOMITET SPRAW MIĘDZYZBOROWYCH.

PRENUMERATORZY UWAGA!

Prenumeratory BRZASKU NOWEJ ERY, którzy z jakiegokolwiek powodu nie otrzymują tego Pisma regularnie, proszeni są zawiadomić o tem Wydawnictwo. W razie zmiany adresu prosimy nas o tem powiadomić podając swój stary i nowy adres. Adresować: BRZASK NOWEJ ERY, P. O. Box 1142, Detroit, Mich.

WIECZERZA PAŃSKA odbędzie się 9-go kwietnia, po godzinie 6-ej wieczorem. Stosowny artykuł do tej Pamiątki będzie umieszczony w następnym wydaniu kwietniowym.

BRZASK NOWEJ ERY

Czyli
ZWIASTUN KRÓLESTWA BOŻEGO

VOL. II.

MARZEC (MARCH) 1933

NO. 3

ARCYNIEPRZYJACIEL LUDU BOŻEGO

“Przeciwnik wasz djabeł, chodzi do koła jak lew ryczący szukając kogoby pożarł, któremu dawajcie odpór”.

1 List Piotra 5:8,9.

M PISMACH Nowego Testamentu często spotykamy wyraz djabeł, czytając otrzymuje się wrażenie jakoby było wiele djabłów. W nowym testamencie są dwa greckie wyrazy: **daimonion** i **diabolos**. Z tych dwóch wyrazów, pierwszy powinien być przetłumaczony: “demon”, drugi zaś “djabeł”. Demony są to nieczyste duchy, duchy upadłe, złe, djabeł zaś jest Szatanem. To wyrażenie Szatan oznacza przeciwnika, gdyż Szatan jest przeciwnikiem sprawiedliwości i Jehowy.

Ktokolwiek nie wierzy, że istnieje Djabeł, taki, prędy dostanie się pod wpływ tej wielkiej złośliwej istoty, która jest przedstawioną w Piśmie Świętem, jako największy wróg Boga, ludzi i sprawiedliwości. Święty Paweł pisze o zasadzkach djabelskich i ostrzega, że walka Kościoła jest przeciwko duchownym złościom, które są wysoko on także wzmiankuje (Efezów 6:11,12), Książęca, który ma władzę na powietrzu (Efezów 2:2) i daje do zrozumienia, że byłoby niepodobnym dla nas w rzeczywistości upierać się z nim, gdyż jest bardzo podstępny, zwinny i przebiegły i za mądry dla nas.

W świecie stale dają się odczuwać zły wpływ skierowany przeciw prawdzie, sprawiedliwości i czystości, a tem samem przeciw Bogu. Pismo Święte uczy nas, że ten wpływ pochodzi od djabła, Szatana, który kiedyś był świętym Aniołem, lecz odkąd dozwolił, że pycha i ambicja oładnęły jego serce, stał się przeciwnikiem Boga i sprawiedliwości. — 1 Jan. 3:8; 1 Tym. 3:6; Izaj. 14:12-14.

Chociaż ludzie nie mogą widzieć Szatana, jednak on ich widzi i przez nasuwanie myśli może uzyskać władzę nad nimi. Posiada rozmaite sposoby przez które może wywierać na nich wpływ. Najskuteczniejszymi jego agentami są ludzie; używa jedną osobę przeciw drugiej. Jego ulubioną metodą działania jest podawanie **ciemności za światłość**. A czyni tak, że **dobre wydaje się złem, prawda fałszem, a sprawiedliwość występkiem**.

Święty Piotr powiada w naszym tekście, że Szatan krąży około nas jako lew ryczący szukając kogoby pożarł. Lew ma bardzo cichy chód. Na stopach ma jakby miękkie poduszki, które dają mu możność zbliżenia się do swej ofiary bardzo blisko, nim da się zauważyć. Mówią, że lew w tej chwili, gdy jest prawie gotów skoczyć na swą zdobycz, ryczy tak głośno, że jego ofiara, sparaliżowana przestraszona daje się łatwo schwytać. Szatan Przeciwnik Kościoła jest silnym, czujnym i nigdy nie śpi. Apostoł Paweł oświadcza, że on stara się użyć każdą sposob-

ność przeciw nam. On leży, czeka i szuka sposobności aby nas pożarł. Chociaż on jest przebiegłym nigdy nie przybliży się do nas z rykiem, lecz podchodzi ku nam ukradkiem, w niespodziewanym miejscu lub czasie aby nas pożreć, przemódz i aby zdusić duchowne życie szczególnie aby zniszczyć naszą wiarę w Boga. Ci, których uszy są wyćwiczone mogą rozpoznać stąpanie lwa, inni zaś nieobeznani z jego zwyczajami nie mogą słyszeć słabego szelestu, podobnie i my których uszy zostały otwarte i oczy pomazane maścią poświęcenia i poddania się woli Bożej mogą przeczuć i rozpoznać zbliżanie się naszego arcynieprzyjaciela i oprzeć się mu. Stójmy tedy oblekwszy się w zupełną zbroję, którą dostarcza nam Słowo Boże, obleczmy się w jego moc władając dobrze Duchem.

Święty Paweł pokazuje, że najskrytszych ataków przeciwnika można się spodziewać ze strony ludzi, których Szatan używa jako swoje narzędzia i jest skuteczny w synach niedowiarstwa, a im zacniejsze zajmują stanowisko i więcej przyznają się do Boga i Jego ludu, tem większą przysługę mogą oddać Szatanowi. Dla tej przyczyny Szatan przemienia się w anioła światłości, a nie przedstawia się jako posłannik ciemności, bo dobrze wie, że błąd i grzech odepchnęłyby dzieci światłości. Efez. 2:2; 2 Kor. 4:4; 14, 15; Efez. 6:11, 12.

Szatan używa różnych metod przeciw tym, których Bóg szuka i powołuje. Przedstawiając się za anioła światłości uczynił on już wiele złego. Jego stałe usiłowania są, by sprowadzić lud Boży na manowce, odwieść od przymierza z Bogiem i ofiary. Chociaż wiemy, że Bóg jest zdolnym posilić swój lud tak, aby Przeciwnik nie mógł ich dotknąć, lecz jednak Pan Bóg oświadcza, że to nie jest Jego zamiarem i dozwala, aby pozornie triumfował nad Bogiem i Jego ludem, lecz w żaden sposób ta pozorna przewaga nie wzrusza Boskiego Planu Wieków.

Nie mamy przeto rozumieć, że Bóg współdziała z Szatanem. Bóg doświadcza w ten sposób swój lud dozwalając na takie warunki, które czynią drogę tak wąską, żeby tylko wierni mogli po niej postępować wytrwale, aż do końca. Wszyscy inni prędy, czy później wystąpią z tej drogi.

WŁAŚCIWA METODA OPIERANIA SIĘ

Chrześcijańskie prowadzenie walki jest walką wiary. Oświadczenie św. Jakóba “Dajcie odpór djabłu a uciecze od was” (Jakób 4:7) nie znaczy, że mamy się z nim potykać, aby go pokonać. Ktokolwiek myśli, że jest zdolnym

prowadzić walkę z Szatanem sam na sam, ten niezawodnie musi mieć wielką pewność siebie, albo przecenia swoje siły i zdolności a niedocenia zdolności Szatana. W jakimkolwiek upieraniu się Szatan niezawodnie odniesie zwycięstwo. Apostoł mówi, że złośliwość, zazdrość, nienawiść i spór są to czynności, które Szatan popiera i w które stara się wepchnąć wszystkich ludzi. (Gal. 5:19-21; 1 Jan 3:18). Jego sposoby są zwodnicze, jego nasuwanie myśli stosują się do pychy i zarozumiałości. Takie na przykład myśli: "Ty możesz to uczynić; masz wielkie zdolności, nie bój się; pokaż ludziom co ty możesz" i t. p. poprowadziły wielu do upadku. Ażeby podejść i zwieść dzieci światłości, Szatan przekształca się w anioła światłości, ponieważ dobrze wie, że inaczej by ich nie oszukał, gdyby wystąpił jako przedstawiciel złego. Od upadku Adama, Djabeł starał się usidlić ludzkość. Szczególnie w ciągu minionych ośmnastu wieków usiłował wprowadzić błąd do Kościoła, aby wytworzyć fałszywych chrześcijan — chrześcijan, którzyby raczej czynili krzywdę sprawie Chrystusowej. Niezawodnie miał on wiele do czynienia przy formowaniu różnych wierzeń Chrześcijańskich. Lud Boży ma opierać się djabłu i nie ulegać jego zwodniczym argumentom i nie mieć nic do czynienia z nimi. Mamy pewne słowo prorockie, nauki naszego Pana i Jego Apostołów; a jeżeli miłujemy Słowo Boże mamy się starać byśmy byli prowadzeni przez nie. "Ten, który się narodził z Boga zachowuje samego siebie, a on złośnik nie dotyka go" — Jan 5:18.

Doświadczenie naszego Pana na puszczy dostarcza ludowi Bożemu dobrego przykładu do naśladowania, On nie starał się sprzeczać z przeciwnikiem; lecz gdy nasunął złą myśl natychmiast oparł się jej. Szatan był dobrze obeznany z Pismem część którego przedstawił w zamiarze wprowadzenia w błąd naszego Pana, by obrał złą drogę. Jezus nie odpowiedział Szatanowi: "Ponieważ tak napisano, dlatego to uczynię". Przeciwnie, zaraz pomyślał o zasadzie jaka się w tem piśmie zawierała i pokazał przeciwnikowi gdzie ten się mylił. Gdy proroctwa nie były zastosowane właściwie, nasz Pan stanowczo oświadczył się przeciw czynieniu podanej myśli.

Takie postępowanie jest dobrym dla nas wzorem do naśladowania. Jeżeliby ktoś z ludu Bożego miał być ciągniętym przez Szatana w dyskusję odnośnie jakich tekstów Pisma Świętego., a gdyby sobie wspominał, lub inny brat podał tekst któryby stosował się do rzeczy, o której mowa, powinien zdecydować i sobie powiedzieć: "Pismo, które mówi mi, by dać odpór djabłu" jest właściwym dla mnie przewodnikiem jak mam postępować. Nie będę wdawał się w dyskusję o rzeczy, której nie rozumiem". W ten sposób dałby odpór złemu i w tej samej chwili zgromiłby Djabła.

Święty Paweł napomina wierzących by włożyli na siebie zupełną zbroję Bożą, ażeby mogli się oprzeć i ostać przeciw zasadzkom djabełskim. Oświadczenie apostoła zdaje się, dowodzić, że bez pomocy Bożej nikt nie jest zdolnym wytrzymać napaści Szatana. Apostoł wykazuje fakt, że teraz są te dni w których zupełna zbroja Boża jest potrzebną (Efez. 6:13-18; Obj. 3:10), Może się kto zapytać, czy tylko ci będą mogli się ostać, którzy są uzbrojeni w zupełną zbroję? Odpowiedź jest, że Pan do-

gląda spraw Swego ludu i że On sprawi, aby ci, którzy pokładają swoją ufność w Nim mogli mieć sposobność włożyć zupełną zbroję Bożą.

Wielu poświęca czas na błahostki, którzyby mogli wykorzystać na przyodzianie się w zbroję, którą Bóg przypisał dla swego ludu. Bóg tak kieruje sprawami, że tacy nie będą zdolni wytrzymać parcia i pocisków przeciwnika. Bóg nie życzy sobie by kto inny mógł się ostać w tym złym dniu jak tylko ci, którzy się całkowicie ofiarowali Jego Woli. Tym udzieli pomocy i sprawi, że wszystkie rzeczy wyjdą im na dobre. Łaska Boża jest wystarczającą i zdolną przeprowadzić wszystkich, którzy przyszli do poznania Boga i zupełnie mu się poświęcili. Łaska Boża może być czerpana z badania Pisma Świętego, czytania rzeczy pożytecznych i budujących przez usługiwanie lub t. p., lecz ochrona będzie w kierunku Prawdy. Gdy utracimy Miecz Ducha, tracimy naszą jedyną zasłonę od błędów.

UFNOŚĆ W MIŁOŚĆ I MĄDROŚĆ BOŻĄ

Metoda, jakiej przeciwnik nasz używa dobrze się przedstawia w upadku naszych pierwszych rodziców. Matka Ewa powinna była oprzeć się podszeptom węża, który jej mówił, że Bóg zabronił im co miało być dla nich korzyścią. Powinna była odpowiedzieć: "Ja nie chcę o tem ani myśleć, bo gdybym to uczyniła, wystąpiłabym przeciw mojemu Stwórcy. Kiedy pokusa jedzenia owocu przyszła na Adama, jemu prawdopodobnie przyszła myśl: "Ty możesz także skosztować tego owocu. Będzie lepiej wam razem umrzeć, gdyż bez niej nie będziesz miał przyjemności w życiu. Adam może i zastanowił się nad tem, lecz nie miał dostatecznej znajomości, aby się oprzeć pokusie. Powinien był powiedzieć: Bóg o tem wie; i tak postanowił. To co On powiedział jest dla mnie wystarczającym. Ja będę Mu wiernym i powierzę wszystkie moje sprawy Jego mądrości i miłości.

Z doświadczenia Adama i Ewy powinniśmy nauczyć się posłuszeństwa. Nam brak dostatecznej wiedzy byśmy mogli rozumować o niektórych przedmiotach nawet gdyby nasze zdolności umysłowe były całkiem rozwinięte. Zatem, gdy jakakolwiek zła myśl się nasuwa zaraz na to odpowiedź: "Nie! nasz Stwórca powiedział: żebyśmy się tego owocu ani dotykali byśmy nie pomarli". Ewa wdała się w rozmowę z Szatanem i została przekonaną. Przez jej błąd powinniśmy nabrać doświadczenia. Właściwą ufność w rozporządzenie Boże, poznanie własnego braku mądrości powinno decydować natychmiast. Nie powinno być żadnej dysputy. Mamy mówić: nie!

Jawnem jest, że Bóg szuka takich którzyby byli w takim usposobieniu myśli i serca. Chrystus i Kościół byli powołani do dzieła przyprowadzenia rodzaju ludzkiego do doskonałości charakteru. Wiele razy może się nam zdawać że Boski Plan nie zgadza się z naszym pojęciem i dopóki nie nauczymy się absolutnego ufania Boskiej Mądrości, Sprawiedliwości, Miłości i Mocy nie możemy w niczem wierzyć Bogu. Ojciec szuka takich, którzyby Go chwalili w duchu i prawdzie i którzy mają w Nim doskonałą ufność jak w tym, który jest wszechmądrym i miłującym, zdolnym kierować ich sprawami i czynnościami. Którzy się nie nauczą tej ufności nie będą zdolnymi do przyjęcia

obowiązków, które będą włożone na Kościół. Nauczmy się jak być stanowczymi w naszych usiłowaniach i w harmonji z Bogiem.

Wierność w próbie i doświadczeniu rozwija i udoskonala zwycięzców. Pan Bóg nie życzy sobie mieć w małym stadku niewiernych w jakimkolwiek względzie. Mogą być słabymi we wielu ważnych punktach pod względem charakteru, lecz wszyscy muszą być wiernymi Bogu. On szuka takich, którzyby pozostali wiernymi w doświadczeniach, trudnościach i w tych warunkach rozwijali charakter przyjemny Bogu. Ci nie boją się morderczych napaści Szatana, lecz owszem przyczyniają się one do wzmocnienia wiary; bo większym jest Ten, który jest za nami, niż wszyscy, którzy są przeciw nam.

Nieudolność Przeciwnika w szkodzeniu ludowi Bożemu jest pięknie przedstawiona w "Postępie Pielgrzyma". Chrześcijanin krocząc po wąskiej drodze spotkał dwa lwy, będąc przestraszonym przez chwilę nie wiedział co począć, lecz ostatecznie zdecydował się iść naprzód. Gdy się zbliżył do lwów przekonał się, że one były uwiązane na łańcuchach. Tak jest z naszymi przeciwnikami. Oni

nie mogą uczynić dzieciom Bożym żadnej krzywdy. Choć mogą ryczeć jednakże nie mogą zaszkodzić Nowemu Stworzeniu.

Nowe Stworzenie może się rozwijać nawet gdy zewnętrzny człowiek ginie. Szatan osiągnął cel w tem, że najwyżsi kapłani i faryzeusze przyczynili się do śmierci naszego Pana; lecz to była jedyna droga, którą On wszedł do chwały. W obejściu się z naszym Panem Ojciec Niebieski daje poznać Jego obchodzenie się z nami. Możemy być pewni, że choćby nawet Szatan zdawał się odnosić zwycięstwo nad nami, to jednak ten "lekki ucisk" — jak nam jest powiedziane — "nader znacznej chwały wieczną wagę sprawuje". — 2 Kor. 4:17.

My wiemy, że nie posiadamy dość mocy by się oprzeć Szatanowi. Nikt nie jest w możności podołać mu oprócz Pana. Lecz Bóg jest większy aniżeli Szatan i wszyscy jego aniołowie. Oczami wiary spoglądamy naprzód, na rzeczy niewidzialne. Więc należy się nam być stałymi, niewzruszonymi, pełnymi wiary, a przeto zdolnymi spotkać się ze wszystkim cokolwiek Ojciec Niebieski dozwoli aby na nas przyszło.

W.T.

CZY JUDASZ BYŁ HIPOKRYTĄ?

CZYTAJĄC opis o postępkach Judasza żadna osoba, o szlachetnym charakterze, nie mogłaby powstrzymać się od słusznego oburzenia — na tak zdegradowany charakter, który za trzydzieści srebrników mógł zaprzedać tego, którego sam uważał za najszlachetniejszego wśród ludzi, bez względu na to czy był lub nie był świadomym, że Jezus był Mesjaszem. Nie można wcale przypuszczać, że Judasz popadł w taką przepaść nieprawości momentalnie, ale raczej ta grzeszna skłonność ku niesprawiedliwości wzrastała w nim przez cały okres czasu lat trzech, podczas jego obcowania z Mistrzem, kiedy należałoby się spodziewać rozwoju zupełnie przeciwnej dyspozycji, która by nim kontrolowała.

Będąc powołany na Apostoła, Judasz bezwątpienia był dobrym człowiekiem, przynajmniej takim się okazywał i za takiego był uznawany; choćby z tego, że imię jego oznacza "oddawanie chwały"; samo to dowodzi, że rodzice jego byli religijni i było ich pragnieniem, co słusznie można wnosić, żeby ich syn stał się posłańcem Boga i żeby oddawał Jemu chwałę. I jak wielkie przywileje i sposobności on miał.

Z opisów w Ewangeliach możemy słusznie wnioskować, że jego upadek zapoczątkował się z chwilą, gdy począł miłować pieniądze. Zamiast skarcenia tej złej skłonności i starania się o rozwijanie uczynków dobrych, miłości i uprzejmości, pozwolił samolubstwu nad sobą zapanować, z początku w małej mierze, a potem w większej, aż jego serce i całe życie zupełnie zostało owdądnięte. Możemy się dziwić czemu on przyjął urząd skarbnika wśród tej małej gromadki, jeżeli rozumiał swoją słabość; byłby lepiej zrobił, gdyby takiego stanowiska nie przyjmował; powinien był wiedzieć o swojej słabości, że posiadał za wielką miłość do pieniędzy, że czynienie z funduszami mogłoby dla niego być wielką pokusą. Niestety, on zajął stanowisko zupełnie przeciwne, starał się

o ten urząd i otrzymał, nosił mieszek z pieniędzmi; dlatego apostoł Jan nazwał Judasza złodziejem. (Jana 12:6). Jego pożądlivość czyli skłonność do pieniędzy, podobnie jak każda inna słabość upadłej ludzkiej natury, wzrastała i rozwijała się w nim do tego stopnia, że przerosła granice, aż wreszcie on był gotów zaprzedać swojego Mistrza, onego Mesjasza, za trzydzieści srebrników.

Poświęcenie się Judasza prawdopodobnie było podobne, jak i innych którzy zapytywali: "Otośmy my opuścili wszystko i poszliśmy za tobą; cóż nam tedy za to będzie?" Podobnie jak inni, Judasz pozostawił wszystko i do pewnego stopnia musiał być szczerym i uznawał, że Jezus był Mesjaszem, chociaż umysł jego był skłonny do interesu. Jednocześnie on pragnął mieć udział w chwalebny Królestwie, które Mesjasz miał ustanowić. Niezawodnie w jego poświęceniu się była pewna doza samolubstwa. Może z nami wszystkim tak jest. My wszyscy jesteśmy pewni, że Pan ustanowi Królestwo i my wszyscy mamy nadzieję mieć w niem udział. Wszak myśl taka winna być drugorzędną. Zasługa nam przypisana winna wzbudzić w nas głębsze uczucie, niż pragnienie zdobycia nagrody za służbę.

Jako skarbnik wśród uczniów Judasz starał się o odpowiednią część dla siebie, żeby mógł "usłać swoje własne gniazdko". Kiedy Marja namazała maścią nogi Pana, on zaraz powiedział, że owa maść przedstawiała poważną sumę pieniędzy, za którą te pieniądze winny wpływać do kasy, że nie powinna być wylewana na Pana. "A to mówił, nie iżby miał pieczę o ubogich, ale, iż był złodziejem i mieszek miał."

To pokazuje, że chciwość zubożenia się w nim wzrastała. Sprawa poselstwa nie brała obrótu takiego, jak on poprzednio rozumiał i czego się spodziewał, dlatego bardzo możliwe: stawiał Panu pytanie, przynajmniej w swoim sercu: "Panie, jeżeli czytałeś te rzeczy wielkie,

czemu nie czynisz publicznie, aby inni widzieli?" Podobnego usposobienia był Judasz jakoteż wielu innych. Oni chcieli aby Jezus przez dokonywanie tych wielkich cudów osiągnął sławę wśród ludzi. Możemy zupełnie słusznie przypuszczać, że wielu z nich mówiło: "Panie, przywołaj tysięczne rzesze, a niech zobaczą jak wzbudzisz osobę od umarłych, przez co osiągniesz wielką sławę itp." Ale nic podobnego Jezus nie czynił. Każdy cud Pan dokonał w cichości.

Judasz może począł mniemać, że Jezus nie orjentował się prędko w sprawach, że on musiał Jezusa w wielu wypadkach pobudzać. Z biegiem czasu zamierzył potrosze zatrzymywać pieniędzy przy sobie i mógł mniemać lub do siebie mówić: "Jakoś dziwnie to się wszystko układa. Muszę zatrzymać nieco z tych pieniędzy na nieprzewidziane potrzeby dla uczniów i Jezusa". Jednakże on myślał sam o sobie więcej, niż o kim innym.

KONIECZNOŚĆ SĄDZENIA SAMYCH SIEBIE

Takie mniemanie przekonywa wielu ludzi, że oni usiłują dopomagać innym, podczas gdy w rzeczywistości starają się o swoje własne korzyści. Przeto zachodzi potrzeba abyśmy samych siebie rozsądzali. Nowe stworzenie winno przyprzeć do muru starego człowieka i wstawić mu krzyżowe pytania: "Czemu tak postępujesz? Czy jesteś przekonany, że nie rządzi tobą samolubna motywacja?" Gdyby Judasz był egzaminował samego siebie w ten sposób, byłoby dla niego lepiej. Nie czyniąc tak, coraz bardziej tracił właściwego ducha. Ostatecznie poszedł do głównych kapłanów i targował się z nimi: "Ile dacie mi za wydanie wam Jezusa?" Oni odpowiedzieli i dali mu ofertę. Bezwątpienia te rzeczy przez kilka godzin obrały się w jego umyśle. Ponieważ znajdując się na górnej sali jego umysł był tak zajęty, że siedział spokojnie i przypatrywał się co inni czynili.

Kiedy przed spożyciem wieczerzy Pan umywał nogi swoich apostołów, to jakoby je tylko opłókał (ponieważ według przepisów żydowskich wszystkie brudy miały być usunięte przed obchodzeniem świętoprzejścia), szczególnie te członki mające styczność z ziemią, czem pokazał, że apostołowie przedtem zostali oczyszczeni, czyli umyć. "Ktoś jest umyty, nie potrzebuje, jedno aby nogi umyć, bo czysty jest wszystek". Potem nasz Pan dodał, co się dotyczyło Judasza "jesteście czystymi, lecz nie wszyscy". To orzeczenie jasno pokazuje nam, że Pan miał na myśli o wyższem znaczeniu umycia, które zostało zobrazowane przez omycie ich nóg i przez ich naturalną kąpiel.

Pan znał serca swoich uczniów, że były lojalne. On przyjął ich za swoich uczniów i przypisał im swojej ofiary zasługę, która pokrywała ich słabości, czego całkowity dowód miał być im dany podczas dnia pięćdziesiątego (Zielonych Świątek), kiedy duch święty miał im poświadczyć, że Ojciec przyjął pojednawczą ofiarę Pana na ich korzyść. Wśród nich znajdował się jeden, którego serce nie było czyste. Jednakże nasz Pan nie pominął go, omył nogi Judasza podobnie jak i innych, chociaż wiedział o jego zdradzie, ponieważ już targował się z głównymi kapłanami i wyczekiwał na nadarzającą się sposobność do przeprowadzenia swoich niecznych planów.

Chociaż inni nie rozumieli słów naszego Pana, musieli je rozumieć Judasz, gdyż te słowa dotyczyły go. Nasz

Pan użył tak daleko idącego argumentu, że przytoczył prorocstwo, które określiło Judasza i jego nielojalność, jego sprzeniewierzenie się nawet podczas doznawającej u-przejmej gościny. (Psalm 41:10). Ale nic nie wzruszyło Judasza; żadne słowo nie zaapelowało do jego serca, niebicie, że w nim tkwiła świadoma intencja zbrodni i widzimy zupełną słusność w słowach naszego Pana, nazywając go "synem zatracenia", oraz w orzeczeniu, iż byłoby lepiej mu, gdyby był się nie narodził.

"KTÓRY CHLEB MÓJ JADAŁ, PODNIÓSŁ PIĘTĘ PRZECIWKO MNIE"

Podczas gdy wszyscy zasiedli do wieczerzy, Jezus po-grążył się w głębi smutku, dając oświadczenie, że jeden z jego wybranych z onych dwunastu miał go wydać i stać się narzędziem jego śmierci — jeden z tych, który czerpał z tej samej misy, siedząc, przy tej samej wieczerzy, jedząc ten sam chleb, tego samego baranka pieczonego. Następnie Pan wykazał, chociaż to wszystko było naprzód napisane (Psalm 41:10), że nie mogła nastąpić zmiana w boskim planie, iż było to najdotkliwsze zerwanie przyjaźni — smutniejsze ponad możliwość określenia. Co się dotyczyło poświęcenia naszego Pana, to nie robiło żadnej różnicy, czy ówczesni władcy mogliby go pojąć bez wydania lub nie, albo czy miał być wydany przez obcego lub swojego sławnego ucznia. Żaden inny wypadek nie zmieniłby boskiego zarządzenia; lecz ten uczynek spowodował wielki smutek i żal w naszym Panu, że zdrajcą musiał stać się ten, który cieszył się jego zaufaniem i był jego uczniem.

Wśród Żydów i Arabów zdrada i podstęp były znane; jednakże był kodeks zastrzeżony słowem honoru, że szukający pomsty nie mógł jeść z tym razem, którego starał się zdradzić. Był zwyczaj solenia pokarmów do spożycia przy gościach, co wyrażało wierność względem tych, z którymi dane pokarmy były spożywane, stąd było znane jako "przymierze soli" — przymierze wierności. Pozyskanie nieprzyjaciela do zasiadnięcia przy stole i spożywanie pokarmu osolonego wśród ludzi ówczesnych znaczyło to samo co nawiązanie wiecznego przyjaźni — innymi słowy on daje przyrzeczenie urządzającemu gościnę, że nigdy krzywdy mu nie wyrządzi. Widocznie Judasz nie posiadał właściwego ducha, że nawet ówczesnego zwyczaju nie potrafił zachować, żeby być wiernym temu, którego chleb jadł i którego solą pokarm soli; dlatego Pan wyrzekł słowa "który macza zemną rękę w misie, ten mię wyda".

Może do pewnego stopnia Judasz rozumiał słowa naszego Pana, kiedy służył mu przy wieczerzy, lecz inni uczniowie nie rozumieli. Oni mogli mniemać, że Jezus kazał Judaszowi postarać się o właściwy zapas pokarmów, póki składy spożywcze były otwarte. Ale Judasz mógł myśleć: "Jezus daje mi do zrozumienia, że go wydam. Nie zamierzałem tego uczynić, ale teraz pokażę mu. Wiem naturalnie, że Jezus będzie mógł się uwolnić od tej rotty; ale ja jestem skarbnikiem tej gromadki, przeto pokażę mu coś takiego. Chociaż wcale nie przypuszczam, aby oni mogli go ująć, ale to doświadczenie będzie dobrą lekcją. Odtąd on będzie rozumiał, że będzie lepiej dla niego, gdy będzie naprzód prędzej postępował. Z tem

wszystkiem on zwleka za długo. Koniecznie trzeba pobudzić go do działalności. A zatem idę". Judasz tak rozumował i spełnił swój zamiar. Bezwątpienia Judasz mniemał, że Jezus uwolni się z pod władzy świeckiej. On wcale nie przypuszczał, że Jezus zostanie zabity; ponieważ gdy przekonał się, że jego plan został wykonany i że Jezus miał być ukrzyżowany, odszedł i powiesił się, potem rozpułkł się na poły z zerwaniem się powroza.

"DOBRZEBY MU BYŁO, BY SIĘ BYŁ TEN CZŁOWIEK NIE NARODZIŁ"

Jezus oświadczył, że jego śmierć nie miała odznaczyć się zwycięstwem dla jego zdrajcy lub jego nieprzyjaciół, ale miała stwierdzić szczegóły w ściślejszej harmonii, co napisali prorocy. Ani nie możemy rozumieć, że na Judasza był złożony obowiązek spełnienia proroctw w tym względzie, lecz był to jego własny i dobrowolny czyn. Myśl taką popierają słowa naszego Pana: "Biada człowiekowi temu, przez którego Syn człowieczy będzie wydany, dobrzeby mu było, by się był ten człowiek nie narodził".

Na tej zasadzie Pańskiej powyższe orzeczenie każe nam rozumieć, że Judasz posiadał wielką miarę znajomości i przywileju o ubieganie się o lepsze rzeczy, wobec czego swoim czynem ściągał na siebie całkowitą odpowiedzialność, a przeto dla niego niema żadnej nadziei kiedykolwiek w przyszłości. Według naszego zrozumienia słowa powyższe stwierdzają, że Judasz już miał całkowity swój udział w wielkim dziele pojednawczem przez bezpośrednie obcowanie z Panem i przez liczne przywileje, jakie doprowadziły go do zupełnego zapoznania się z prawdą, a przeto znajomość ta czyniła go odpowiedzialnym. Z naszego punktu widzenia Judasz zgrzeszył przeciw wielkiemu światłu. Jego występki były "grzechem na śmierć", znaczy się na "śmierć wtórą". Stąd dla niego niema żadnej egzystencji w przyszłości, uznajemy jego życie za bezwartościowe, zmarnowane, ponieważ jego radość nie przewyciężyła jego smutku i złości, owszem została pokonana przez te ostatnie, które doprowadziły go do desperacji i odebrania sobie życia. Koniec Judasza był bardzo smutny. Każde targnięcie się na życie, przez powieszenie się, wyraża samobójczy żal, że lepiej byłoby, by się był nie narodził.

Chociaż Judasz żył przed zesłaniem ducha świętego (przed Zielonymi Świątkami), pamiętać należy, że on był jednym z dwunastu, którym Pan udzielił specjalną miarę ducha swojego, do tego stopnia, że jak on mógł czynić cuda, podobnie oni mogli uzdrawiać, djabłów wyganiać i t. p. naturalnie w imieniu Pana, jako Jego reprezentanci, używając jego mocy. Przeto stanowisko Judasza było jedno z bliskiej zażyłości z Panem, od którego otrzymywał naukę z przepisu i z przykładu. Pamiętamy słowa naszego Pana do uczniów: "Wam dano wiedzieć tajemnicę królestwa niebieskiego, ale onym nie dano. Dlatego im w podobieństwach mówię".

Wszystkie te przywileje, sposobność, znajomość, styczność z Panem stawiały Judasza odpowiedzialnym. Nawet zbrodnia tego rodzaju przeciw osobie zwykłej nie mogłaby być darowaną, tembardziej przestępstwo to było większem, że dopuszczono się tego przeciw temu, który

mówił jak żaden z ludzi i który czynił jak nikt nigdy przedtem. Z tego punktu widzenia orzeczenie naszego Pana, że Judasz był onym, "synem zatracenia", zdaje się zupełnie przeważać przeważającą szalę, iż Judasz posiadał dostateczną miarę światła i znajomość sprawiedliwości wobec siebie na próbę, która zważyła jego świadomy grzech przeciw onemu światłu i znajomości ze skazaniem go na śmierć wtórą.

Chociaż nienawidząc taki charakter, mając wstręt do niego, brzydząc się go, oraz starając się o jak najdalszy kierunek odwrotny w naszych charakterach, nie mamy przeoczać faktu, że wielu z pośród tych, którzy przyznają się być ludem Pańskim, w mniejszym stopniu popełnia podobne zbrodnie do Judaszowej; wielu zaprzedało swego Pana, wielu go zdradza, chociaż mówią, że miłują Go. Nie wykonuje się to tego w ten sam literalny sposób, lecz z przykrością musimy powiedzieć, że duch taki przejawia się chwilowo; mamy styczność z takimi, którzy naprawdę wierzą w Jezusa i którzy poświęcili swoje życie, aby stać się jego naśladowcami; niektórzy z tych poświęcili się na wyłączną służbę Jemu i którzy służyli prawdzie, podobnie jak w owym czasie Judasz, lecz którzy są teraz gotowi sprzedać Pana za misę soczewicy — za dobre rzeczy teraźniejszego żywota — za pensję, za społeczne stanowisko, za sławę wśród ludzi, za popularność i tytuły; którzy gotowi są zaprzedać swoje usta, podobnie jak Judasz uczynił; zamiast oddawania chwały i służenia Panu, oni gotowi są połączyć się z tymi, którzy przedstawiają w złem świetle jego charakter, jego plan, jego Słowo — gotowi są połączyć się z tymi, którzy starają się zamordować Pana.

Ach jak korzystnym byłoby, gdyby każdy z nas zadał sobie pytanie podobne do owego podczas Wieczery: "Panie, azażem ja jest?". Tylko niech nikt za pochopnie się nie wymawia; ale niech zbada starannie swoje serce, stan swego życia i niech się upewni, żeby nie kupczył prawdą i nie poświęcał się dla jakichkolwiek korzyści ziemskich.

Zgórą trzydzieści lat temu mniemaliśmy, że aby ściągnąć na siebie karę wtórej śmierci, osoba dana musiała posiadać zupełną znajomość prawdy; ale ogólna melodia Pisma Świętego daje nam zrozumienie, że nie jest taki zarys Pański i jego plan. Zupełnie przeciwnie, świadome i dobrowolne odrzucenie pierwszych zasad Ewangelji nie zasługuje na jakiegokolwiek dalsze uwzględnienia, na tej podstawie, że ktokolwiek okaże się niewiernym w mniejszych rzeczach, okazałby się niewiernym i w większych.

Adam bardzo słabo pojmował boski plan, a jednak jego nieposłuszeństwo ściągnęło na niego karę śmierci. Główną podstawą sympatji i nadziei dla wielkich mas ludzkości jest oświadczenie apostoła, że Szatan zaślepił ich umysły, zaciemnił prawdziwe fakty. (2 Kor. 4:4). Wszyscy tacy "ockną się ze swojej drzemki zaślepienia", kiedy Szatan zostanie związany, podczas Tysiąclecia.

Nawet dla saduceuszów i faryzeuszów wyrażamy bardzo znikomą nadzieję, ponieważ gdy oni nie mogli zrobić żadnego zarzutu, dobre uczynki naszego Pana przypisali pochodzeniu z djabła. Co do sprośności Judasza, to niczem nie różniły się Ezawowym. (Żyd. 12:17). Jego

sromota nie prowadziła go do odnowienia lub zreformowania życia, lecz do samobójstwa. — Żyd. 6:6.

PIOTR PORYWCZY — JUDASZ NIELOJALNY

Podczas gdy Judasz zaprzedał naszego Pana, to drugi uczeń, podobnie zażyły przyjaciel i uczestnik, zaparł się go. Piotra sprawę pamiętamy dobrze. Będąc dobrym człowiekiem, silnym charakterem, on nie pojmował swego niebezpieczeństwa, stąd nie był przygotowany na ataki Szatana, dlatego popadł w stan próby i podczas której jego okazywana męska odwaga pierzchła, jego waga siła charakteru znikła, wobec czego zaparł się Pana nawet z zakłębieniem. Co za lekcja dla nas ludzkich stworzeń. Jak my możemy być pokonani i usidleni djabelskimi zasadzkami. Jak każdy z nas potrzebuje czuwać i modlić się, by nie poparł się w pokuszenie — żeby nie poddać się pokusie. Jak winniśmy pamiętać na modlitwę Pana, którą pozostawił nam dla przykładu: "Nie opuszczaj nas w pokuszeniu, ale wybaw nas ode złego." — Tł. popr.

Była to chwila fatalna dla Judasza. Jeżeli przeciwnik mógł tak zbałamucić, oszukać i w błęd wprowadzić prawdziwe serce Piotra, ponieważ nie miał się na baczności w czuwaniu i modlitwie, więc co innego można było się spodziewać od Judasza, którego stan serca był niewłaściwy, który był samolubem, starając się tylko sam o siebie, będąc ambitnym i przewrotnym. Wcale nie dziwnym jest temu, że zwycięstwo Szatana nad Judaszem było prędko odniesione, że on tak prędko popadł w sidło przeciwnika, iż poddał swe serce i energję do zaprzędania swego Mistrza za trzydzieści srebrników. Jego upadek wielce różnił się od upadku Piotra, który był lojalnym, prawdziwym, lecz który chwilowo się zachwiał i upadł, poddał się bojaźni. Chociaż niebezpieczeństwo było jednakże w obu wypadkach, tylko ich stan serca się różnił.

Czy nie jest to samo ze wszystkimi naśladowcami Pańskimi? Czy nie jest ten sam sekret rezultatów z naszego pokuszenia, które napewno przychodzi na nas? Judasza klasa za dni dzisiejszych jak i zawsze tworzy się z tych, którzy każde pokusy przyjmują, zatrzymują i przechowują je w duchu ambicji lub w wielkiem zrozumieniu, przez które ewentualnie zostają pochłonięci. Piotra klasa także była z nami przez cały czas; przeto dzisiaj nawet prawdziwe serca, nie czuwając i nie modląc się dostatecznie aby być na ostrożności przeciw zasadzkom przeciwnika — zniecka bywają zaskoczone chwilowo zniesławiają nietylko Pana, lecz także swoje sumienia.

Różnica między temi dwiema klasami zaznacza się stanem serca; klasa Piotra czyni te rzeczy mimowolnie, a to dzięki ich słabościom cielesnym, w otoczeniu mocą przeciwnika, tembardziej dlatego, że nie polega na przyobiecanej pomocy Pańskiej w czasie potrzeby.

Zupełnie inaczej postępuje klasa Judasza, która tworzy się z jednostek o sercach nielojalnych, samolubnych i z takich, którzy całym sercem oddają się przeciwnika zamysłom i nie hamują się w złem, lecz w niem brną dobrowolnie. Z Boskiego punktu widzenia dopatrujemy się tego, że chociaż Piotr i Judasz stali się winowajcami, jeden z nich został przywrócony do łaski, a drugi zupełnie odtrącony. Pierwszy z nich popadł tylko w usidlenie, lecz w sercu był zawsze lojalny, dlatego został przywrócony i

doznawał błogosławieństw; podczas gdy drugi, chociaż nie w zupełnej świadomości, jak jest pokazane w ostatecznej jego sromocie, nie posiadał prawdziwej lojalności serca, co w oczach Pańskich jest najbardziej cenione; a brak prawdziwej lojalności w wypadku Judasza, który bezpośrednio obcował z Panem nie zasługiwał na uniewinnienie.

Słowa naszego Pana do Piotra, "Szymonie, Szymonie! Oto Szatan wyprosił was, aby was odwiewał jako pszenicę, ale ja prosił za tobą, aby nie ustała wiara twoja; (Łukasza 22:31,32), dają nam to zapewnienie, że ze względu na różnicę stanu serca tych dwóch mężów nasz Pan zupełnie właściwie mógł być dla jednego Orędownikiem przed Ojcem, podczas gdy dla drugiego wcale nie orędownic. On mógł stanąć w obronie i reprezentować tego, którego serce było lojalne Jemu, chociaż upadł w ciele — chociaż on mógł zaniedbać się pod względem boskiego zrządzenia dla swojej protekcji. Wszak on był jednym ze stadka Pańskiego, a przeto należała mu się piecza Pasterza. On był jeszcze zaliczany do grona członków Pańskich, któremu przysługiwała piecza zwierzchności i dobroci Głowy. On był jeszcze zaliczany do członków zaręczonej Panu dziewicy — kościoła, który nasz Pan umiłował i za który wydał swoje życie, oraz za który mógł się wstawić jako za poślubioną Oblubienicą.

Podczas gdy w wypadku Judasza, którego serce zostało pokonane samolubstwem, jakiegokolwiek ocenianie i miłość dla Pana, jakie on mógł mieć na początku Jego posłannictwa wszystko to widocznie w nim zamarko, on został pochłonięty przez samolubstwo i ambicję; przeto w jego serce, w ten sposób zupełnie odsuwające się od Pana, mamy powiedziane, że wstąpił Szatan. Przez dobrowolne wycofanie swojego serca, swej siły i swego poświęcenia się Panu, a następnie przez świadome staranie się o samego siebie, on stał się narzędziem przeciwnika. Podobnie jak nasz Mistrz powiedział: "Zgorszenia muszą przyjść (że on musiał być ukrzyżowany), ale biada temu, przez którego zgorszenia przychodzą".

ŻNIWO CZASEM SEPERACJI

Chociaż naprzód wiemy, że żaden z prawdziwie w sercu poświęconych Panu nie będzie wyrwany z rąk Jego, to jednak żyjemy wielką sympatję w uczuciach naszego Pana, jakie on żywił do uczeni i napominał ich: "Czujcie i módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie".

Prawdą jest, że Jezus wiedział kto go miał wydać, ponieważ Judasza postępek wcale go nie zadziwił, to jednak, jak wyrażone orzeczenie dotyczące go przy jedzeniu chleba "który je ze mną chleb, podniósł przeciwko mnie pięte swoje", wykazuje bardzo przygnębiające wrażenie na naszego drogiego Mistrza, który litował się nad największymi wrogami, jako też za takimi jak Piotr, który nieprzewidywał pierwszych ataków przeciwnika, lecz którzy stopniowo zostają przywrócony do boskiego miłosierdzia i jego pomocy.

Ponieważ ciało Chrystusowe jest jedno i ponieważ nasz Pan powiada, że cokolwiek uczynicie jednemu z tych najmniejszych jego członków, uczynicie to Jemu, wynika stąd, że klasa Judasza i klasa Piotra przez cały wiek Ewangelji aż dotąd wydawały lub zapierały się Pana w tej samej proporcji, w jakiej one wydawały lub zapierały się swo-

ich członków. Dlatego winniśmy przyłożyć większej uwagi do wyrzeczonych słów Pana do Piotra: "Alem ja prosił za tobą, aby nie ustawała wiara twoja".

Dla wszystkich z klasy Piotra Pan jest Głową, Reprezentantem, Orędownikiem przed Ojcem. Bez jego pomocy, bez Jego wstawiania się za nami i bez przypisania Jego ofiarniczej zasługi, nikt nie mógłby się ostać; wszyscy byliby osądzeni za niegodnych, za nienadających się do wzięcia udziału w wielkich błogosławieństwach, do których Bóg zaprosił nas abyśmy współuczestniczyli z Jezusem. Podobnie jak Mistrz modlił się za takimi a teraz się wstawia za nimi i pokrywa ich mimowolne słabości, tak też wszyscy ci, którzy posiadają jego ducha, winni współczuć, być uprzejmi, sympatyczni i nieść pomoc dobrem słowem klasie Piotra. Ale w słowach Mistrza nie było takiej sympatii dla Judasza, dla otwartego i zdecydowanego nieprzyjaciela i zdrajcy, podobnie teraz bez względu na to jak przykro może nam być, nie może być miejsca na jakiegokolwiek wyrażenie sympatii lub współdziałania w złych postępkach członków jego klasy, gdyż żaden z apostołów nie okazał żadnego współczucia Judaszowi, ponieważ to samo oznaczałoby współudział w jego złych postępkach.

Chociaż żywimy wielką sympatię dla Piotra i dla wszystkich takich, którzy są takiego samego charakteru i przechodzą podobne doświadczenia, chciań radujemy się wiele z tego, że Pan modlił się za nim, aby jego zaniedbanie w czuwaniu i modlitwie nie przyniosło rezultatów zerwania społeczności z Panem przez jego złe postęпки, to jednak nie powinniśmy ubiegać się o należenie do klasy Piotra, lecz do klasy reprezentowanej przez samego Pana. Przeto czuwajmy, módlmy się, bądźmy wierni, abyśmy nie byli pokonani przez pokusy przeciwnika w czasie terażniejszym.

Żyjemy w wieku Ewangelji; czas nadszedł na odłączenie pszenicy od kłokolu; nawet coś więcej ponadto, czas nadszedł na oczyszczenie pszenicy z plewy, czas przewiewania. Chociaż ta ilustracja do pewnego stopnia stosuje się do całego kościoła w przeszłości, to jednak jesteśmy pewni, że jej zastosowanie w największym znaczeniu odnosi się do kościoła, "przy końcu wieku", do tych, którzy żyją przy końcu tego wieku lub do czasu żniwa, czyli końca wieku Ewangelji. Ten proces przewiewania podoba się naszemu Panu; te przewiewania są potrzebne dla widocznego celu, aby klasa Judasza była odwianą zupełnie, a klasa Piotra żeby była pobudzona przez próby i doświadczenia do tego stopnia, iż mogłaby zrozumieć swoją słabość, a następnie żeby mogła dla siebie wyciągnąć lekcję, że bez pomocy i protekcji Pańskiej nie mogłaby się ostać, przez co ma się nauczyć więcej pokory, czuwania, modlenia się i prawdziwej wierności swojej wszechmocnej Głowie.

DLACZEGO JUDASZA PRZYSZŁOŚĆ JEST BEZNADZIEJNA

Jak dotąd zostało już wykazane, że świat w terażniejszym (wieku Ewangelji czyli duchowej dyspensacji) nie ściąga na siebie wtórej śmierci. 1) Ponieważ ten wiek jest przeznaczony na próbę dla kościoła, a nie na sąd lub próbę świata; 2) Ponieważ świat nie posiada odpowiedniego stopnia znajomości, wobec której ściągnąłby na siebie całkowitą, najwyższą karę boskiego prawa czyli śmierć

wtórą; 3) Ponieważ natchniony apostoł powiada, że w czasie terażniejszym Szatan używa swoich zwodniczych wpływów na zaciemnianie wszystkich, prócz wierzących (2 Kor. 4:4; Obj. 20:3), oraz dowodzi, że "cielesny człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego, albowiem mu są głupstwem i nie może ich poznać, przeto, iż duchownie bywają rozsądzone." — 1 Kor. 2:14.

Powyższe wywnioskowania z Pisma Świętego naogół niezbicie stwierdzają słowa Pawła w liście do Żydów 6: 4-8 i 10:26-31, w których dana jest przestroga przed grzechem świadomym lub przed odszczepieństwem tych, którzy mieli przywilej być poświęconymi wyznawcami, albo którzy mieli możność skosztować dobrego Słowa Bożego i mocy wieków przyszłych, oraz którzy stali się uczestnikami Ducha Świętego, że dla takich przestępców niema żadnej nadziei. Niema żadnej możliwości dla takich do odnowienia się ku pokucie, ponieważ dla nich nie pozostaje więcej najmniejsza część z ofiary za grzech. Oni obrócili na niekorzyść swoją część w wielkim "okupie za wszystkich".

Jak już zwróciliśmy uwagę na fakt, że świat naogół, nawet w cywilizowanych zakątkach kuli ziemskiej, nie miał tych sposobności, żeby mógł zgrzeszyć i mieć ten przykład świadomego przestępstwa, jak określił apostoł. Przeto należy pamiętać, że ten grzech na śmierć ze strony wierzących wcale niema nic wspólnego z potknięciami i poślizgnięciami się, które mogą się przytrafić na wąskiej drodze komukolwiek ze słabości ciała (Galatów 2:11-14), a które są z rodzaju przestępstw, które mogą być odpokutowane i przebaczone. — 1 Jana 2:1; 5:6.

W świetle powyższego określenia i w świetle naszych wywodów na innych miejscach, że duchowa dyspensacja rozpoczęła się z dniem pięćdziesiątym (z Zielonymi Świątkami), po uwielbieniu naszego Pana (Jan 7:39), niektórzy dziwią się naszej nauce, która nie daje żadnej nadziei dla Judasza, mimo to, że on zgrzeszył i umarł przed dniem pięćdziesiątym. Dlatego proszono nas o wytłumaczenie tej rzekomej sprzeczności.

Odpowiadamy, że okres czasu obecności Pańskiej za pierwszym przyjściem, od chrztu aż do wniebowstąpienia, wielce się różnił od okresu czasu po dniu pięćdziesiątym, okresu całego wieku, w którym wierzący postępują tylko wiarą a nie widzeniem, podobnie jak wiek Tysiąclecia będzie się różnił od wieku Ewangelji.

W tysiącleciu znajomość i odpowiedzialność nie będą zależały od spłodzenia z Ducha Świętego, ponieważ jest napisano: "Ziemia będzie napełniona znajomością Pańską, tak jako morze wodami napełnione jest; bo mię (Jehowę) oni wszyscy poznają, od najmniejszego z nich aż do największego z nich, mówi Pan". — Izajasz 11:9; Jer. 31:34.

Reguła dłużej nie będzie wymagała, żeby poświęceni musieli "postępować wiarą a nie widzeniem", ponieważ poświęceni w owym czasie (choć niezawodnie i wtedy mieliby możność pogłębiać swoją wiarę), przeważnie będą postępowali widzeniem. Także Szatan, bóg terażniejszego świata, nie będzie mógł dłużej oszukiwać wszystkich podobnie jak teraz, prócz wierzących, ponieważ będzie związany, ażeby nie oszukiwał więcej świata; albowiem "świat ten" (wiek) da miejsce "świātu (wieko-

wi) przyszłemu”, “w którym sprawiedliwość mieszka”; przeto “tedy się otworzą oczy ślepych”. — Żyd. 2:5; 2 Piotr 3:13; Izaj. 35:5.

Kiedy taka znajomość będzie ogólną, to także możliwość zgrzeszenia przeciw wielkiemu światłu będzie ogólną. Wtedy ktokolwiek zechce skorzystać i przyjąć boską łaskę i zastosować się do jej zrzążeń, osiągnie doskonałość i wieczne życie; a ktokolwiek ze świadomością odrzuci Boską łaskę w Chrystusie, taki umrze śmiercią wtórą czyli śmiercią wieczną, albo śmiercią beznadziejną.

Teraz powróćmy do upadku Judasza i zbadajmy warunki, które towarzyszyły jego próbie i w upadku, w okresie obecności Pana podczas żniwa Żydowskiego. Warunki ówczesne różniły się od warunków wieku terażniejszego, a przeto i odpowiedzialność się różniła. Nasz Pan był obecny i dokonywał wielkie rzeczy, wyobrażone we “władzy przyszłego (wieku) świata”. Prawda była przedstawiona ludziom w taki sposób, że według orzeczenia Pańskiego za odrzucenie jej miały spadnąć “smagania” i “nawiedzenia” na tych, którzy po słyszeniu jej, umiłowali raczej ciemność niż światło. On powiedział, że niektórzy z tych za odrzucenie prawdy mieli ponieść “wiele smagań”; a przeto będzie lżej dla Sodomy i Gomory, niż im podczas dnia sądnego. Nasz Pan oświadczył: “Bym był tych uczynków nie czynił między nimi, których żaden inny nie czynił, grzechu by nie mieli”. — Jan 15:22,24.

Przeto jeżeli ciążyła odpowiedzialność na ludziach tych z tego co widzieli i słyszeli, jak większa odpowiedzialność ciążyła na onych dwunastu wybranych apostołach. Oni poświęcili wiele, mówiąc: “Pozostawiliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą”. Oni zawsze byli z Nim i byli świadkami wielu wielkich rzeczy, przez niego dokonanych, które wielkie masy przy rozmaitych okazjach i w wielu miejscach widziały tylko okazyjnie, podczas gdy oni byli świadkami wszystkich zajęć, a nadto udzielił im miarę swojego ducha i posyłał ich do obwieszczenia siebie i swojego królestwa, do czynienia cudów — uzdrawiania chorých i wyganiania djabłów w imieniu Jego.

Apostołowie także otrzymali szczególną informację wewnętrzną o boskim planie, szczególnie objaśnienie, o czym nie wiedziała ówczesna ludzkość, które odpowiadało w wielkiej mierze do czasu terażniejszego objaśnieniom, danym z ducha spłodzonym. Pan przemawiał do rzesz w przypowieściach i mglistych zdaniach, które objaśniał apostołom, mówiąc: “Wam dano wiedzieć tajemnicę królestwa Bożego, ale tym, którzy są obcymi (prócz onych dwunastu i innych specjalnych uczniów) wszystko się podawa w podobieństwach”. Potem znowu Pan powiedział: “Oczy wasze błogosławione, że widzą, i uszy wasze, że słyszą, bo zaprawdę powiadam wam, iż wiele proroków i sprawiedliwych żądało widzieć to, co wy widzicie, ale nie widzieli i słyszeć to, co wy słyszycie, ale nie słyszeli”. — Mar. 4:11; Mat. 13:11-17.

Przeto jeżeli ludzie ci, którzy widzieli tylko kilka wielkich dzieł naszego Pana i słyszeli kilka Jego słów żywota, pod pokrywką przypowieści, a jednak ściągali na siebie “smagania” w miarę światła otrzymanego, co możemy powiedzieć o odpowiedzialności onych dwunastu, którzy byli świadkami wielu więcej rzeczy, a nadto którzy udzieloną im pomoc Jego cuda dokonywali; którzy

nie tylko słyszeli jego słowa w przypowieściach, ale którym było dane wytłumaczenie ich przez wielkiego Nauczyciela? (Mat. 13:36-43; Mar. 4:10-20). Przeto jak mniejsza kara mogłaby być niż śmierć — beznadziejne unicestwienie — dla tego z onych dwunastu, który wobec tych przekonywujących dowodów mógł “zaprzedać krew niewinną?”

Według naszego pojęcia jeżeli Piłat i Herod, jako też żołnierze rzymscy byli odpowiedzialni za śmierć Chrystusa, to tembardziej cała zgraja krzyżująca “ukrzyżuj Go! Krew jego na nas i na dziatki nasze” ściągająca na siebie większą odpowiedzialność; a większą jeszcze odpowiedzialność ściągająca na siebie klasa Faryzeuszów i Kapłanów, którzy podburzyli lud ciemny i nieuczony, (Łuk. 23:13-33; Mat. 27:11-50), podczas gdy Judasz, zdrajca Jezusa, był głównym winowajcą ukrzyżowania, dzięki swej znajomości i świadomości.

Całkowitą odpowiedzialność za swoją śmierć z wśród nich wszystkich, którzy mieli jakkolwiek udział w niej, nasz Pan włożył na Judasza, na niego złożył całą winę, gdy powiedział: “Syn ci człowieczy idzie (na śmierć), jako napisano (proroczo) o nim, ale biada człowiekowi temu, przez którego Syn człowieczy wydany bywa, dobrzeby mu było by się był nie narodził ten człowiek”. (Mat. 26:24). Gdyby Judasz mógł osiągnąć wieczne życie pod jakimkolwiek warunkami, lub jakichkolwiek doświadczeniach, to jego narodzenie się nie mogłoby być poczytane na niekorzyść dla niego. Zobacz Psalm 109:6-8; Jan 6:70,71! 17:12.

Tak rzecz się ma z tymi, którzy (posiadają odpowiednią znajomość Boskiej łaski w Chrystusie) grzeszą świadomie i którzy poczytują drogocenną krew Przymierza, przez którą zostali uświęceni (odłączeni), za rzecz zwykłą, a tak “krzyżują Chrystusa na nowo i jawnie go sromocą”. Podobnie jak Judasz oni zapierają się jego ofiary okupu przez łagodne wypowiadanie się “Mistrzu” i przez fałszywy pocałunek. Wszyscy tacy winni być obrzydliwością dla każdego posiadającego jakkolwiek stopień ducha prawdziwego — szlachetnego, na podobieństwo Ducha Chrystusowego.

“NIE BĄDŹ MĄDRYM SAM U SIEBIE”

Niektórzy z drogich przyjaciół bardzo niechętnie chcą wziąć rozbrat z “biednym Judaszem”, a niektórzy żywiąc dla niego sympatię mniemają, że posiadają “większy stopień miłości” od innych. Ci, którzy przychodzą do Chrystusa, to nie dlatego, że oni mniej pokalani są od innych ludzi; owszem często są bardziej skalani; mniej skalani w wielu wypadkach czują się dumnymi i zadowolonymi, co stoi im na przeszkodzie do zbliżenia się ku Bogu jako pokutujący grzesznicy i do zrozumienia, że mogliby być usprawiedliwieni jedynie przez przypisaną im zasługę Chrystusową. Podczas gdy ci, którzy przychodzą do Chrystusa i słuchają Jego głosu, bardzo prędko przekonywują się o swojej niedoskonałości i swoim zdegradowanym pojęciu, dlatego starają się i zdobywają Jego umysł, który od owej chwili staje się ich własnością, kierując się Jego umysłem zamiast swoim rozsądkiem. Apostoła powiada, że my “mamy umysł Chrystusowy”. Jest to “nasz umysł nowy”. My “się przemieniamy przez odnowienie umysłu” naszego na to, abyśmy dowiedzieli się, “która jest wola Boża dobra, przyjemna i doskonała”. — Rzym. 12:2.

Których serca mają wielkie współczucie dla Judasza i którzy często podnoszą kwestję w tym kierunku, tacy bez względu na to jak dalece zdali się na sąd woli Bożej w wielu wypadkach, to jednak nie zdali się jej w tym wypadku. Podstawą tego jest oszukiwanie samych siebie, gdy mniemają, że ich sympatja dla Judasza jest oznaką prawdziwej miłości, którą Pismo Święte wystawia za warunek chrześcijańskiego. Przez to oni samych siebie oszukują. Miłowanie złej zasady równa się nienawidzeniu dobrej. Jedno i drugie jest złem; jedno i drugie jest grzechem; jedno i drugie świadczy o zdegradowanym umyśle, że nie został odnowiony, przerobiony, przekształtowany na umysł Chrystusowy.

Umysł Pana nacechowany Jego słowem uczy nas, że mamy miłować piękno, czystość, prawdę i szlachetność; my mamy miłować (w rodzaju sympatji) błędzącego, skruszonego i przygnębionego, który stara się postępować ścieżką sprawiedliwości i prawdy; lecz mamy nienawidzić nieprawości i każdy postępek fałszywy, oraz każdą nikczemność i grzech świadomy, przeciw światłu ponieważ pochodzi z djabła.

Położenie koniec samowolnej ambicji, która żywi miłość dla obmierzłego charakteru znanego w historii wyraża się w słowach naszego Pana, mimo to, że Pan miłował świat do tego stopnia, że wydawał swoje życie zań, następująco: "Byłoby lepiej dla tego człowieka, gdyby był się nie narodził". Należy przyjąć zrozumienie z boskiego punktu widzenia. Dlatego apostoł powiada: "Nie błǳcie, Bóg się nie da z siebie naśmiewać"; "Kto czyni sprawiedliwość, sprawiedliwy jest (uznany przez Boga) jako i on sprawiedliwy jest. Kto czyni grzech (świadomie i dobrowol-

nie), z djabła jest". — Galatów 6:7; 1 List Jana 3:7,8.

Z naszej strony nie możemy wcale myśleć, że możemy osiąść większy stopień miłości jak Pan posiadał; dlatego przyjmujemy jego stanowcze określenie i staramy się przypodobać jemu w umyśle, na podobieństwo drogiego Syna Bożego. My chcemy miłować to co On miłuje i nienawidzić to co On nienawidzi. O Nim jest napisane: "Umiłowałeś sprawiedliwość, a nienawidziłeś nieprawości; przetoż pomazał cię, o Boże, Bóg twój olejkim wesela nad uczestników twoich" (Żyd. 1:9; Psalm 45:7). "Iżali tych, którzy cię w nienawiści mają, o Panie, nie mam w nienawiści? . . . Główną nienawiścią nienawidzę ich, a mam ich za nieprzyjaciół." — Psalm 139:21,22.

Radujemy się, że ani Szatan, ani Judasz, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie będzie torturowane przez wieki nieskończone. Radujemy się także, iż będzie dana sposobność do przyjścia do znajomości Pana i jego drogi sprawiedliwej, po której każdy członek z rodzaju ludzkiego będzie miał przywilej postępować; podczas gdy ci, którzy nie kochają się w prawdzie, lecz rozkoszują się w nieprawości będą zupełnie i na wieki zniszczeni w śmierci wtórej. My się brzydymy Szatanem, który zgórą przez sześć tysięcy lat sprawował nieprawość i brnął w złem i powodował cierpienia i smutek, oraz który z zupełną świadomością w dzieło pojednawcze zgórą przez dziewiętnaście wieków sprzeciwiał się królestwu i jego wielkiemu zbawieniu. Osobę taką, która może wierzyć w nawrócenie się Szatana, po jego wszelkich usiłowaniach i walkach przeciw światłu i prawdzie, możemy uznać za krnąbrną i przewrotną w umyśle, bardzo zaciemnioną przez "boga tego świata" — umysł taki nie jest w harmoniji ze Słowem Prawdy. W.T.

BŁOGOSŁAWIONA NADZIEJA DLA CIERPIĄCEJ LUDZKOŚCI

"Bo wiemy, iż wszystko stworzenie wespół wzdycha i wespół boleje aż dotąd. A nietylko ono stworzenie, ale i my, którzy mamy pierwiastki Ducha i my sami w sobie w zdychamy, oczekując przysposobienie synowskiego, odkupienia ciała naszego. — Rzymian 8:22,23.

NIE BĘDZIE chyba żadna myśląca osoba kwestjonowała zbyt długo oświadczenia apostoła, iż rodzaj ludzki jako całość jest wzdychającym stworzeniem. Nie obejmuje on tu Kościoła z przyczyn, jakie niebawem zobaczymy, niemniej jednak wskazuje, iż Kościół także wzdycha w obecnych warunkach. Kiedy przechodzimy ulicą i słyszymy tony muzyki przypadkowo dochodzące nas z publicznych i prywatnych przedstawień muzycznych, kiedy słyszymy śmiechy i widzimy tłumy śpieszące do teatrów, na wystawy, na gry w piłkę, itd., to moglibyśmy być początkowo skłonni do powiedzenia, iż jest spory procent stworzenia, które znów tak wielce nie wzdycha. Ale gdy się bliżej przypatrzymy faktom, jak się one przesuwały przed nami codziennie, znajdujemy, iż śmiech ten w znacznej mierze jest histerycznym i dla odpędzenia łez, że muzyka w pewnej znacznej mierze jest opłacana z powodów byznesowych dla pocieszenia i rozbudzenia innych, i że niektórzy rzucają się w jej wir dla zastąpienia troski.

Podobnie ci co uczęszczają do miejsc rozrywek czynią to nie dlatego, iżby byli szczęśliwymi, ale dlatego, że są nieszczęśliwymi. Wzdychając w duchu, szukają za czemś coby odpędziło niemłą troskę — złagodziło ich zawody i

bóle serca. Jesteśmy pewni, iż ci co mają doświadczenie życiowe zgodzą się z nami, iż dzieciństwo to najszcześniejszy czas życia i że z dochodzeniem do większej umiejętności i odpowiedzialności przychodzą troski, rozczarowania, bóle serca i krzyże na świat ludzkości wogóle. Pamiętajmy, także iż nasza znajomość świata ogranicza się do najlepszej pod wielu względami, najlepiej wyposażonej i najmniej obciążonej części — Ameryki.

Kiedy spojrzymy w Biblię to znajdujemy tam informacje odnośną do aniołów i wesela w Niebie; dano nam tam także do zrozumienia, iż smutek niema tam wstępu, ani żadne łzy, ani żadne umieranie. Pytamy: Czyż nie ten sam Bóg, który stworzył człowieka stworzył także zastępy anielskie? Dlaczego tedy miałyby być tak szeroki rozdział tak wielka różnica pomiędzy warunkami na ziemi a warunkami w Niebie, żeby aż nasz Odkupiciel miał nas uczyć, byśmy się modlili, iżby ostatecznie Królestwo Boże zeszło na ziemię i Jego wola działała się na ziemi jak się dzieje w Niebie? Dlaczego mówi On nam, iż wierni w zmartwychwstaniu będą uczynieni jako aniołowie, ani też nie będą więcej umierali? Dlaczego teraz nie jesteśmy jako aniołowie? Dlaczego umieramy? Dlaczego bywamy chorzy?

Dlaczego jesteśmy niedoskonałymi w naszych umysłowych, moralnych i fizycznych władzach? Dlaczego mamy braki w naszej sile fizycznej? Aby odpowiedzieć na wszystkie te pytania trzeba nadludzkiej mądrości. Musi być przyczyna; bo inaczej ten sam sprawiedliwy, miłościwy, łaskawy Bóg traktowałby Swoje ludzkie stworzenia, Swoje ludzkie dzieci, równie dobrotliwie, równie wspaniałomyślnie, jak Swoje duchowe. Dlaczego te wszystkie nasze błogosławieństwa są nadziejowe, podczas gdy wszystkie błogosławieństwa aniołów są aktualne i istniejące?

“BÓG WEJRZAŁ W DÓŁ I UJRZAŁ”

Poszukując w dalszym ciągu za informacją badamy Biblię odnośnie do stanu człowieka, dlaczego tak jest jak jest i jak do tego przyszło. Zauważamy prorocze oświadczenie, że Bóg “wejrzał z wysokości świątynicy Swojej; z nieba na ziemię spojrział, aby wysłuchał wzdychania więźniów i rozwiązał na śmierć skazanych. (Psalm 102:19-21). Jest w zupełnej zgodzie z oświadczeniem apostoła, który daje dalsze wyjaśnienie, że wzdychanie jest stąd, że człowiek jest więźniem i pod wyrokiem śmierci. Ale kiedyż stał się on więźniem? Kiedy wydany został na niego wyrok śmierci?

Pisma odpowiadają, że ród nasz sprzedany został grzechowi — stał się niewolnikiem grzechu — i że przejścia smutku, poniżenia, niedoskonałości i śmierci są to wszystko części zapłaty tego wielkiego kunsztmistrza grzechu. Apostoła oświadcza, że “zapłatą za grzech jest śmierć” i uosabia grzech i śmierć, przedstawiając je jako wielkie władze, które obecnie rządzą synami człowieczymi. Oświadcza, że Grzech i Śmierć panuje, a my wiemy, że faktycznie cały ród poddany jest tym władzom. (List do Rzym. 6:23; 5:14,21). Grób, do którego tak dobrzy jak i zli idą, jest wielkim więzieniem, gdzie wszyscy przedstawiani są obrazowo, jako śpiący, wyczekujący na Poranek błogosławionego Dnia Tysiąclecia, kiedy Mesjasz przyjdzie, zniweczy Szatana, który miał władzę śmierci i wyzwoli więźniów z łańcuchów grzechu i z więzienia śmierci, Szeol, Hades, grobu.

Zauważmy słowa Odkupiciela: “Jam jest... żyjący, a byłem umarły, a otom jest żywy na wieki wieków. I mam klucze piekła (Hades, grobu) i śmierci.” (Obj. 1:18). Zauważmy także prorocze oznajmienie, na ten sam temat, odnośnie do Mesjasza i dzieła Jego wspaniałego Królestwa, kiedy będzie ustanowione. Czytamy: “Ja Pan wezwałem cię w sprawiedliwości i ująłem cię za rękę twą; przetoż strzedz cię będę i dam cię za przymierze ludowi i za światłość narodom — aby otwierał oczy ślepych, a wywodził więźniów z ciemnicy i z domu więzienia siedzących w ciemnościach”. (Izaj. 42:6-7). A gdzieindziej: “Duch Panującego Pana jest nademną; przeto Mię pomazał Pan, abym opowiadał Ewangelię cichym; posłał Mię, abym zawiązał rany tych, którzy są skruszonego serca; abym zwiastował pojmanym wyzwolenie, a więźniom otworzenie ciemnicy”. — Izaj. 61:1.

Sam Pan osobiście kazał na temat tego tekstu i oznajmił Samego Siebie jako Onego, który ma spełnić to proroctwo — który ma wyzwolić ród ludzki z jego niewoli względem grzechu i jego uwięzienia przez śmierć. Podług zapewnienia Słowa Pańskiego mamy Boskie współczucie, że Zbawiciel został dany zgodnie ze wszystkimi warun-

kami przez Niebieskiego Ojca; mamy też zapewnienie, że świat wyczekuje jedynie na Jego czas do działania, ażeby znieść te kajdany, otworzyć bramę więzienia i wypuścić wszystkich więźniów na wolność z tego potępienia.

POCZĄTEK NIEWOLI CZŁOWIEKA WZGLĘDEM GRZECHU

Sprawa, która jest ogólna, iż obejmuje każdego członka rodu w tej niewoli względem warunków grzechu śmierci, zasługuje na baczną uwagę i na pożytek nam wyjdzie przysłuchanie się uważnie wyjaśnieniu jej przez Słowo Boże. Apostoła daje objaśnienie, mówiąc: “Przetoż jako przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć; tak też na wszystkich ludzi śmierć przyszła, ponieważ wszyscy zgrzeszyli”. (List do Rzym. 5:12). Wracając do księgi Rodzaju znajdujemy dla tych słów apostoła poddostatkiem oparcia w historii Adama i jego zbroceniu od społeczeństwa względem Boga oraz jego odrzuceniu od społeczności Boskiej i wypędzeniu z Edenu, by przez to podlegał warunkom umierania z racji swojego nieposłuszeństwa, swego grzechu. Tu się rozpoczęła niewola, tu się rozpoczęło wzdychanie i umieranie naszego rodu. Słowa Stwórcy brzmiały: “A ona (ziemia) ciernie i oset rodzić będzie tobie i będziesz pożywał ziela polnego. W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba, ażebyś się nawrócił do ziemi, gdyżżeś z niej wzięty; boś proch i w proch się obrócisz”. — 1 Mojż. 3:18,19.

Nic chyba nie może być prostszego, wyraźniejszego, łatwiejszego do zrozumienia dla tych, którzy nie mieli ludzkiej filozofii a których wzrok był zasłonięty obłokami błędów z ciemnych wieków. Jest rzeczą najwidoczniejszą, iż wzdychanie rozpoczęło się z ojcem Adamem, i że ustawnie istniało od tego czasu, w miarę jak jego potomność coraz więcej i więcej traciła doskonałość wyobrażenia i podobieństwa Bożego na jakie Adam był stworzony, i jak się stawała coraz więcej i więcej zdeprawowana umysłowo, moralnie i fizycznie, aż teraz “Niemasz sprawiedliwego ani jednego”; żadnego doskonałego ani w słowie ani w uczynku. (Rzym. 3:10). Chęć do dobrego może być w nas obecna, jak to Apostoła daje do zrozumienia, ale jak wykonać wszystko czego chcemy, to inna sprawa. Jak on ponownie oświadcza: “Nie to co chcecie czynicie”. (Gal. 5:17). Trudność spoczywa w tem, że warunki umierania uczyniły z nas niedołącznemi w odnoszeniu się do absolutnego dobra i osłabionemi co do odporności na pokuszenia wroga. Wyjaśnienie jest dostateczne, jak nie może być inne z ludzkiej kalkulacji na ten temat. Dzięki Bogu, że przez to wyjaśnienie Biblia przedkłada nam nadzieję o jakiejś mówimy — nadzieję wyzwolenienia naszego rodu z tego uniewolnienia gmachu więziennego.

Zawartość naszego tekstu notuje te fakty, mówiąc: “Stworzenie (ludzkość) marności (ułomności, niedoskonałości, słabości) jest poddane, nie dobrowolnie, ale dla tego, który je poddał (z racji Adamowego przestępstwa). Niemniej jednak czytamy, iż to podleganie ułomności nie było pozbawione nadziei, nadziei dobrej, wielkiej nadziei, błogosławionej nadziei i tak w Biblii jest nazwana.

“NADZIEJĄ PRZEDŁOŻONĄ NAM W EWANGELJI”
Zwracamy uwagę na tekst sąsiedni, który oświadcza, że jakkolwiek stworzenie, ludzkość, podległo było smutkowi, niedoskonałości, umieraniu, z racji kogoś innego, z racji Oj-

ca Adama, niemniej nie było ono bez nadziei; bo "i samo stworzenie będzie uwolnione z niewoli skażenia na wolność chwały dziełek Bożych" (wiersz 21). Jest to szczególne oświadczenie, bo zauważmy, iż nie odnosi się ono do Kościoła, Wybranych Maluczkiego Stadka, ale do stworzenia, świata wogóle. Czy inne Pisma podtrzymują to oświadczenie, że Bóg zamyśla ostatecznie uwolnić rodzinę ludzką z więzów grzechu i śmierci — z niewoli skażenia? Tak, odpowiadamy. Takim samym było obwieszczenie aniołów, ogłoszone w czasie oznajmienia o narodzeniu Zbawiciela: "Zwiastujemy wam radość wielką, która będzie wszystkiemu ludowi". — Łuk. 2:10.

Co więcej, Pisma dają nam filozoficzne wyjaśnienie nietylko tego dlaczego panowanie grzechu i śmierci było dopuszczone, ale także jak i gdzie to panowanie będzie unicestwione i ludzkość wyzwolona. Oświadczenie jest, że Pan Jezus zapłacił karę za Adama i że to sprawia nietylko uwolnienie Adama samego od Boskiego zasądzenia na śmierć, ale sprawia także zwolnienie wszystkich tych — którzy przyszli pod zasądzenie Boskie przez grzech Adamowy — całego wzdychającego stworzenia. Wszystkie pisma, mówią o wyzwoleniu wzdychającego stworzenia, wskazują na Mesjasza jako na Boski Środek w dokonaniu tego wyzwolenia. Przytoczyliśmy już oświadczenie Jezusa i proroków, że On otworzy bramy więzienne i wypuści więźniów na wolność. Pamiętamy także słowa aniołów odnośnie do zwiastowania wielkiej radości jaka będzie wszystkiemu ludowi, stąd iż Zbawiciel się narodził — pomazany Pan, Mesjasz. I tak przez wszystkie pisma, każda nadzieja rodu co do wyzwolenia z grzechu i poniżenia do wiecznego żywota, oparta jest na Mesjaszu i Jego dziele chwały w ciągu Wieku Tysiąclecia, które się rozpocznie z Jego Wtorem Przyjściem.

"WOLNOŚĆ DZIATEK BOŻYCH"

W tekście, jaki właśnie zacytowaliśmy, apostoł oświadcza, iż wzdychające stworzenie będzie jeszcze wyzwolone ze swej niewoli skażenia na wolność dziełek Bożych. Znaczenie tego jest jasne. Skażenie przyszło na wszystkich przez Adama, wyzwolenie z tego skażenia ma przyjść dla wszystkich przez drugiego Adama. Wszyscy mają być wyzwoleni z tej niewoli, bez względu na to jak użyją następnie swego wyzwolenia, czyli przywileju wolności. Ci, co go użyją właściwie, przyjdą do harmonji z Odkupicielem i z Niebieskiem Królestwem i będą ewentualnie pobłogosławieni wiecznym żywotem. Ci, co je odrzucą po dojściu do pełnego zrozumienia i pojmowania Jego długości i szerokości, wybiorą przez to dla siebie wtórą śmierć. Wolność dziełek Bożych, ich wolność od skażenia, śmierci, jest tu wyraźnie wykazana. Aniołowie nie podlegają, ani też nie są skępowani, takim skażeniem, takimi warunkami umierania. Oni jako synowie Boży wolni są od skażenia, od śmierci.

Adam, w swej oryginalnej doskonałości, był synem Bożym, jak Pisma oświadcza (Łuk. 3:38), ale utracił swoje synostwo dla siebie samego i dla wszystkich z jego rodu a otrzymał w to miejsce poniżenie i niewolę skażenia. Nadzieja przeto dla Adama i dla jego rodu w Chrystusie jest wyzwolenie z mocy grzechu i śmierci do wolności odpowiedniej im jako synom, dziatkom, Bożym. Cały Wiek Tysiąclecia, jak nam Pisma wskazują, będzie poświęcony na

to dzieło uwalniania rodziny ludzkiej od rozmaitych niewoli ciemnoty, przesądu, słabości, dziedziczności i na przeprowadzanie z powrotem wszystkich chętnych, przez procesy restytucji, ku oryginalnemu wyobrażeniu i podobieństwu Bożemu i czynienie ich ponownie ludzkiemi dziełkami Boga na podobieństwo Ojca Adama przed tem nim zgrzeszył, obdarzonych nadto rozległym i cennym doświadczeniem pozyskanem w ciągu sześciu tysięcy lat upadku, a także tego tysiąca lat podnoszenia — Wieku Tysiąclecia, Wieku Zmartwychwstania.

Zauważmy argument Apostoła na ten temat w rozdziale poprzedzającym ten, z którego wzięliśmy nasz tekst. Po wypowiedzeniu, iż grzech wszedł na świat przez nieposłuszeństwo jednego człowieka i że przeniósł się na wszystkich z rodu, oświadcza on: "Przetoż jako przez upadek jednego człowieka grzech wielu pomarło, daleko więcej łaska Boża i dar z łaski onego jednego człowieka Jezusa Chrystusa opływała na wielu. Przetoż tedy jako przez jednego upadek na wszystkich ludzi przyszła wina ku potępieniu, tak też przez jednego usprawiedliwienie na wszystkich ludzi przyszedł dar ku usprawiedliwieniu żywota. Bo jako przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wiele się ich stało grzesznymi; tak przez posłuszeństwo jednego człowieka wiele się ich stało sprawiedliwymi." — Rzym. 5:12,15, 17-19.

Jakże pięknie jasne jest to oznajmienie apostoła! Dziwimy się jak się to stało, iż przez tak długie czasy nie dojrzelśmy prawdziwego znaczenia tych słów. Pojmujemy, iż oczy nasze były ujarzmione i oślepione przez niebiblijną teorię, iż kiedy Kościół, "maluczkie stadko", święci, zostaną wybrani, pozostała część ludzkości będzie zasądzona na wieczne męki! Odkąd wyzbyliśmy się tej ułudy, oczy nasze otwierają się coraz więcej i więcej na pojmowanie długości, szerokości, wysokości i głębokości Boga wielkiego planu zbawienia, który najpierw załatwia się z Kościołem w ciągu obecnego wieku Ewangelji a następnie załatwi się z pozostałą częścią odkupionych — wszystkiemi dziećmi Adamowemi zasądzonemi za Adamowe nieposłuszeństwo i wykupieni drogocenną krwią Chrystusową, aby miały usprawiedliwienie za swoje potępienie i wypuszczone były na wolność przez wielkiego Odkupiciela, kiedy On w Swym czasie obejmie na Siebie Swoją wielką moc i królowanie. — Obj. 11:15-19.

DLACZEGO TAK DŁUGA ZWŁOKA

Pytanie jest często zadawane: Dlaczego Bóg tak długo zwleka z przywiedzeniem tych błogosławieństw na świat? Jeżeli Boży Plan jest rzeczywiście wyższy i szlachetniejszy aniżeli jakikolwiek z planów i teoryj ludzi, to dlaczego się to jeszcze nie okazało? Dlaczego niema jeszcze dowodów? Dlaczego dozwolił światu na pozostawanie tak długo w swej niewoli grzechu i śmierci — 4,000 lat i więcej zanim przysłał im Zbawiciela — blisko 2,000 lat potem już jak Odkupiciel świat odkupił, a mimo to mała tylko garstka z rodu ludzkiego słyszała jedyne imię, przez które wszyscy musimy być zbawieni? Dlaczego ta zwłoka? Czy nie sprzeciwia się to Bożym pretensjom do miłości, współczucia i mocy? Jeżeli posiada miłość, która tęskni do pomagania światu, to czy nie brak Mu mocy? Czy nie jest On przypadkiem niezdolnym do spełnienia Swych dobrych

zamysłów? Albo, jeżeli posiada moc, to czy przypadkiem nie brak Mu miłości, woli?

Pisma zapewniają nas, iż miłość Boga jest bezgraniczną, i że już dokonał dla ludzkości dzieła odkupieńczego kosztem życia Pana naszego Jezusa. Zapewniają nas one także, iż miłość Boża jest taka sama dzisiaj jaka była przed ośmnastu setkami lat, że Moc Boska jest wszechmocna i że wyczekuje jedynie na odpowiedni czas na ujawnienie się ku pełnemu wypełnieniu woli Boskiej i ku pełnemu błogosławieństwu wszystkich narodów ziemi, przez Mesjasza, Odkupiciela.

Wyjaśnienie zwłoki w całej pełni podane jest w Pismach, które zapewniają nas, iż zanim się Plan Boski rozszerzy na świat dla jego błogosławienia i podniesienia, inne dzieło musi być najpierw spełnione; że Boży zamysł na błogosławienie Adama i jego rodu jest obietnicą restytucyjną i że Wiek Tysiąclecia będzie "czasami", czyli latami restytucji, podniesienia ludzkości z umysłowego, moralnego i fizycznego ponizenia, w jakie się zanurzyła w ciągu sześciu tysięcy lat panowania grzechu i śmierci. Będzie to także czas na błogosławienie fizycznej ziemi i na uczynienie jej odpowiedniem mieszkaniem dla doskonałego rodu, podnóżkiem Boga, napełnionym chwałą Bożą.

Ale przed dokonaniem tego Bóg zamyslił dzieło, możliwe, jeszcze cudniejsze, mianowicie, wybranie Maluczkiego Stadka, wybranego Kościoła, który zamiast być przywracanym do ludzkiej doskonałości udowodni swoją wierność względem Pana przez swoje poświęcenie samego siebie, nawet na samą śmierć i będzie miał nadany udział z Chrystusem w Pierwszem Zmartwychwstaniu — przemianę z ziemskiej natury na Boską — wysoko ponad anioły, księżstwa i moce, podobnie jak jego uwielbiony Odkupiciel i Głowa. To dzieło wybierania Kościoła było bardzo ważnem i zajęło długi okres czasu; a ci, którzy teraz mają przywilej stania się członkami tego wybranego Kościoła i współdziedzicami z Odkupicielem nie mogą oszacować przywileju za wysoko, ale powinni razem z apostołem jakkolwiek stratę lub ofiarę za śmiecie w porównaniu do świetnych obiecanych błogosławieństw.

Powróćmy znów do naszego tekstu i zawartości w nim. Zauważmy znów, jak apostoł uwydatnia różnicę pomiędzy Kościołem i światem i pomiędzy wzdychaniem jednego i drugiego. O Kościele powiada on: "My sami w sobie wzdychamy, oczekując przysposobienia synowskiego, odkupienia Ciała naszego". Świat, bez Boga i bez nadziei, wzdycha w obawie i w rozpacz, ale Kościół — mając dobrą nadzieję jako kotwicę dla swej duszy, pewną i trwałą, przystępując do tego co jest za zasłoną — nie może wzdychać w taki sam sposób jak świat.

Ale bez względu na wszystkie nasze nadzieje, wszystkie nasze radości w Panu, wszystką naszą społeczność jednego z drugim, my którzyśmy z tej Świątyni wzdychamy, jesteśmy obciążeni. Wszystkie nasze radosne przewidywania przyszłości i nasze uprzytomnienie sobie w teraźniejszości, że wszystkie nawet złe rzeczy wychodzą na nasze dobro i przygotowują nas do chwały jaka przyjdzie — wszystkie te rzeczy nie przeszkadzają nam czasami w odczuwaniu do pewnego stopnia utrapienia, przykrości i zniechęcenia naszego ziemskiego otoczenia. Nasze fizyczne, umysłowe i moralne słabości czasami dają się nam we

znaki tak silnie, iż nie możemy jako Nowe Stworzenie czyścić tak jakbyśmy chcieli; nie możemy się weselić w utrapieniu chociaż nawet serca nasze mogą się radować. Jak apostoł podsuwa myśl, jesteśmy czasami "zasmuceni w rozmaitych pokusach". (1 List Piotra 1:6.). Ale nasze wzdychanie nie jest zewnętrzne, ani też takim być powinno. Jak nasz tekst podaje, my "w sobie wzdychamy." Jest to stłumione wzdychanie, zmodyfikowane, a to z racji naszych chwalebnych nadziei.

Zauważmy także, iż apostoł wykazuje, że tak świat jak i Kościół wzdychają, oczekują na odmienne rzeczy. My oczekujemy na wyzwolenie naszego ciała (nie ciała, w liczbie mnogiej); my oczekujemy na wyzwolenie Kościoła jako całości. Niektórzy członkowie poszli już przedtem, ale wkońcu całe Ciało Chrystusowe, którem jest Kościół, będzie ukompletowane. Wtenczas ujrzymy naszego Pana i będziemy z Nim i uczestniczyć w Jego ochwale, zjednoczony Kościół, zjednoczone Ciało Chrystusowe, za zasłoną. Na to my czekamy, spodziewamy się, modlimy się.

Ale świat, wzdychające stworzenie, nie wie o Boskim Planie. Jego wzdychanie ma charakter beznadziejny; lecz my możemy wiedzieć, co Bóg przeznaczył dla ludzkości, chociaż świat jest ślepy i ciemny pod tym względem. My wiemy, iż przez Chrystusa, w ciągu Wieku Tysiąclecia, wszystkie narody ziemi będą pobłogosławione wyzwoleniem od śmierci, i wspomżeniem ku oświeceniu i restytucji do sprawiedliwości i wiecznego żywota, a że jedynie niepoprawni pomrą wtórą śmiercią.

I tak apostoł powiada, że wzdychające stworzenie "oczekuje objawienia synów Bożych". My jesteśmy synami Bożymi. Jak apostoł mówi: "Teraz dziatekami Bożemi jesteśmy, ale się jeszcze nie objawiło czem będziemy (jak wspaniałymi); lecz wiemy, iż gdy się On (Chrystus) objawi, podobni Mu będziemy, albowiem ujrzymy Go tak, jako jest". (1 List Jana 3:2). Widzimy tedy, że nadzieja świata jest w uwielbionym Kościele, którego Głową jest Sam Odkupiciel. Kiedy ten Kościół będzie wywyższony w chwale Tysiąclecia, natenczas rozpocznie się czas błogosławieństw dla świata. Wtenczas wszystko wzdychające stworzenie będzie uwolnione i będzie miało sposobność wyjścia ze skażenia śmierci, umysłowego, moralnego i fizycznego — do wolności i doskonałości żywota jako dziateki Boże, które to przywileje wszystkie co do jednego pozyskane zostały dla nich przez zasługę drogocennej krwi.

Jakże się cieszymy, że w tym brzaskowym okresie Nowej Dyspensacji prawdziwe światło przyświeca z Boskiego Słowa, jakoteż i z całej przyrody! Jakże się cieszymy, iż nie potrzebujemy myśleć o samym tylko Kościele jako korzystającym ze zbawienia, lecz i o świecie jako o podległym w całości swemu postępieniu (a według jego pojęcia) i wiecznej męce! Jakże sprawiedliwe, jak rozumne, jak miłościwe są postanowienia Pańskie! Zauważenie tych rzeczy powinno pociągnąć serca nasze ku Panu we wdzięcznej miłości i powinniśmy chwalić z największą pobożnością Tego, którego tak widzimy godnego wystawiania i uwielbiania.

Nie trzeba się jednak spodziewać, by świat zdolnym był do oceny tych rzeczy. Nie jest Boskim zamysłem, ażeby ci ze świata pojęli Plan. Pak Mistrz powiedział do

wiernych uczniów Swoich w dalszych czasach i jeszcze teraz mówi: "Wam dano wiedzieć tajemnicę Królestwa Bożego; ale onym w podobieństwach mówię, aby patrząc nie widzieli, a słysząc nie rozumieli". Usłyszą oni i zrozumieją, w swoim czasie, lecz teraz jest czas na powołanie wybranych, na udoskonalanie świętych, itd.

Niechże tedy ci z nas, których uszy i oczy zostały pobłogosławione przez Pana, niech odpowiedzą na to z wszelką wdzięcznością i pokorą, nie jedynie przez oddanie zewnętrznej chwały przez nasze wargi, ale w naszych sercach wyznawajny Jego miłościwą dobrotliwość i łagodne miłosierdzie; i niech ocenianie Go uświęca coraz bardziej

naszej serca i odłącza nas od świata, jego celów, jego samolubstwa. Prowadźmy dobry bój przeciwko grzechowi, zwłaszcza w naszych śmiertelnych ciałach; bo chociaż ułomności cielesne nie będą pożyteczne temu Nowemu Stworzeniu, spłodzonemu z Ducha, niemniej jednak fakt, iż posiadamy Ducha Pańskiego powinien wyrabiać w nas coraz silniejsze pragnienie tej doskonałości, która jest najmiłsza i najprzyjemniejsza dla Niego i starać się o to podług naszej zdolności; nie ufając w osiągnięcie tej doskonałości, ale polegając na zasłudze onej wielkiej Ofiary Pojednania, ofiarowanej raz za wszystkich i wystarczającej za grzechy całego świata. KAZ.

SPRAWOZDANIE Z KONWENCJI W HAMILTON, ONT.

CHRZEŚCIJAŃSKIE pozdrowienie wszystkim Poświęconym Panu!

Drodzy bracia spraw Między-zborowych.

Pragnieniem i życzeniem naszym jest abyście umieścili sprawozdanie z jednodniowej konwencji w naszym mieście i przesłali przez łamy pisma "Brzask Nowej Ery" nasze chrześcijańskie pozdrowienie wszystkim poświęconym Panu, których staraniem jest o jedność Ducha w związku pokoju. Albowiem "jedno jest ciało i jeden duch, jako też jesteście powołani w jednej nadziei powołania waszego. Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest; jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest nade wszystko i po wszystkich i we wszystkich nas". — Ef. 4:6.

Pomimo trudnych warunków życiowych jakie organęły świat cały, a tem samem i lud Pański, to jednak naszym staraniem jest, aby spełniać Jego Świętą wolę, na tyle, na ile jesteśmy zdolni to czynić w tych trudnych okolicznościach. Bośmy poznali naszego Odkupiciela, wodza i dokonczyciela wiary i pocieszamy się jak i reszta Jego ludu następującymi słowy: "A gdy się to pocznie dziać spoglądajcież a podnoście głowy wasze, przeto, iż się przybliżyło odkupienie wasze". — Łuk. 21:28.

Dlatego lud Pana w tem mieście wykorzystał nadarzącą się sposobność, przez urządzenie jednodniowej konwencji w dniu 22-go stycznia b. r. i pomimo tak krótkiego czasu, to jednak Ojciec nasz niebieski hojnie złał na nas Swe błogosławieństwo. Pokarm udzielony przez braci mówców, tak był odpowiadającym i na czasie, jaki przygotował nam Pan ku spożywaniu dla wzmocnienia naszej wiary i nadziei, że brak nam słów na określenie naszej radości.

Konwencję otwarto o godzinie 9:30 przez przewodniczącego, którego wybrano z pośród braci przyjezdnych. Zaraz na wstępie krótkiego przemówienia przez przewodniczącego można było zauważyć na każdym obecnym obliczu, jaka zapanowała radość w sercach, przez zewnętrzny objaw, wpływające łzy, że po wielu utarczkach i niepokoju, Pan zastawia stół z pokarmami dla pragnących w tym czasie.

Oprócz miejscowych braci i sióstr przybyli bracia z dalszych stron jak z Detroit, Mich., Buffalo, N. Y., Niagara Falls, N. Y., Kitchener, Ont., Brandford, Ont. Wykładami służyło czterech braci, oprócz których odbyło się jeszcze zebranie świadectw. Podczas składanych świadectw można było zauważyć, że wszyscy zmierzają ku jednemu

celowi, i pragną stać jednomyślnie w nadziei powołania przy wspólnych siłach pracować dla dobra poświęconych Panu.

Nie możemy pominąć i tego, że lud Pański nietylko odniósł błogosławieństwo i radość z pokarmu duchowego, ale także z wykładu Publicznego jaki się odbył podczas tej konwencji. Pomimo niepogody, publiczność tak dopisała, że na wyznaczony czas wszystkie krzesła już były zajęte, a publiczność jeszcze napływała, że zapełniono wszystkie ganki, w liczbie około 500 osób. A to było jeszcze jednym dowodem, że praca publiczna ma powodzenie o ile jest umiejętnie prowadzona. Dalej i to, że powołanie i głoszenie Ewangelji jeszcze się nie skończyło, jak niektórzy twierdzą, ale, że przywileje i sposobności są dzisiaj większe jak kiedykolwiek przedtem, bo czas udowadnia, że to co głoszone przed kilku laty — dzisiaj się wypełnia.

Konwencję zakończono odśpiewaniem pieśni Zostań z Bogiem a to jeszcze więcej udowodniło jak uczestnicy tej uczty Pańskiej odczuli prawdziwą miłość, gdy nastał czas udania się każdego do swych obowiązków doczesnych, a chcieliby być społem złączeni na zawsze. Dlatego też tę prawdziwą radość wypływającą z miłości Chrystusowej jaką byliśmy spojeni pragniemy się podzielić z wszystkimi braćmi i siostrami, przesyłając wam Chrześcijańskie pozdrowienie przez łamy pisma "Brzask Nowej Ery".

Zgromadzenie Ludu Pana Hamilton, Ont. Canada.

LIST Z POLSKI

Laska i Miłosierdzie od Boga Ojca i Pana naszego Jezusa Chrystusa. Pozdrawiam was słowami Mistrza: Pokój wam!

List od braci i sióstr zgromadzenia ludu Pana w Detroit, Mich., z dnia 4-go września, na moją prośbę otrzymałem, w którym znajdowała się dla mnie wielka radość — \$11.28. Czytając ten list z radości rozplakałem się, że bracia przysłali mi z pomocą i odczuli moją boleść, jaką sprawił mi ksiądz katolicki. Ja składam najserdeczniejsze dzięki naszemu Ojcu niebieskiemu oraz wam drodzy bracia i siostry w umiłowanym Panu Naszym Jezusie Chrystusie. Niech Ojciec Niebieski nagrodzi wam jak najobficiej, za tę udzieloną mi pomoc w tak trudnych warunkach mego położenia, niewiem jak mogę się wam odwdziżyć.

Otóż w kwietniu 10-go, 32 roku, w pobliżu mojego domu byłem zajęty pracą, gdy przybyła do mnie policja w towarzystwie pisarza gminnego. Policja wezwała mnie. Ja zostawiłem pracę, przybliżyłem się i zapytałem co jest nowego? bo widzę policjanta z karabinem i bagnetem na karabinie, ale policjant nic na to nie odpowiedział, tak ja się dalej pytam, czy z powodu, że złodzieje kradną, (bo są częste wypadki, a ja myślałem, że może mnie posądzają o kradzież) czy podejrzewacie mnie o kradzież?

Odpowiada policjant, "gorsze jak kradzież". Tedy ja sobie myślę, to może o morderstwo; a że się miało już ku wieczorowi, będąc przynębiony, nie wiem czy nie słyszałem czy też policjant nic na to nie odpowiedział.

Ale w drodze do urzędu gminnego, pytam się jeszcze raz, czy posadzacie mnie o morderstwo? Odpowiada policjant "jeszcze gorsze jak morderstwo". Odpowiadam policjantowi, to ja wreszcie nie wiem o co się rozchodzi. Gdy mnie przyprowadzono do domu gminnego, widzę tam komendanta policji, wójta gminnego, zdaje się dwoje radnych gminnych i jakaś kobieta, której ja nie znam i nigdy z nią nie rozmawiałem. Komendant policji, zwrócił się do mnie z pytaniem, znasz ty tę kobietę? Ja przyglądam się na nią i mówię otwarcie, że nie. Komendant pyta się kobiety: "znasz ty tego człowieka? Kobieta odpowiada, że "tak, on chodził do mnie 10 lat potajemnie i nigdy mi nie powiedział swego nazwiska, ani skąd jest, tylko mówił mi, ażebym ja przynosiła mu komunikanty święte". Komendant policji, pyta się jej dalej: "do czego on je potrzebował? Kobieta odpowiedziała, "że będzie strzelał w zające, temi sakramentami." Ja myślałem, że ona nie jest przy zdrowym rozumie i odpieram jej mowę, że ja wcale jej nie znam i nic wspólnego z nią nie miałem. Ale komendant powstaje na mnie temi słowy: "ty zbrodniarzu bądź cicho, nie masz nic do mowy, podeptałeś święte sakramenta, zniewoliłeś jej sumienie," itd. Tedy kobieta opowiada, "że dawałem jej książki Badaczy, a w tych książkach pisało, że niema Boga, zepsułem ją, za to ona tak robiła, (że miała przynosić mi komunikanty). Tedy ja mówię: "Panie komendancie, to nie prawda, Badacze Pisma Świętego nie wydali ani jednej książki, w którejby pisało, że niema Boga. Tedy komendant mówi, "już dosyć tego, ucho u dzbana się urwało". Komendant ponownie poświadczył się wójtem i pisarzem gminy, jako i kobietą, mówiąc przeciwko mnie, że ją namówiłem, zabierają mnie z miejsca do więzienia. Publiczność także świadczyła przeciwko mnie, że ja jestem winowajcą. To też, gdy mnie prowadzono przez wieś, czyniono śmiechy, wyzwiska różnego rodzaju.

Kiedy przyprowadzono mnie na policję w Jasienicy Rozcielnej, powiat Brzozów, był już wieczór i wsadzili mnie do ciemnicy zbrodni, bez łóżka. Upadłem na kolana i modliłem się do naszego Ojca Niebieskiego, prosząc Go, aby te kłamstwa i obłudę wyjawiał. Na drugi dzień rano widziałem jak komendant jechał na rowerze do księdza, z którym się naradzał przez dwie godziny. Po powrocie kazał mnie odprowadzić do powiatowego sądu w Brzozowie. Sprawa ta nabrała takiego rozgłosu, tak o mnie jak i o owej kobiecie, to też nic dziwnego, że gdy mnie prowadzono to ludzie stawali przy drodze, bo chcieli widzieć tego zbrodniarza. Przyprowadzono mnie do sądu a potem umieścili mnie we więzieniu, w którym dają jeść tylko raz na dzień i to bardzo mało. Na drugi dzień miałem być przesłuchany przez sędziego śledczego, lecz sędzia zachorował.

Aresztanci, którzy byli w tej samej celi byli wielce przychylni do mnie, którym opowiedziałem moją całą sprawę. Zaszli w rozmowę z tą kobietą i pytali się o czyn Krzysika, czy on naprawdę ją namówił do tego. Przedtem upewnili ją, że ja już zostałem wypuszczony i udałem się do domu. Na co odpowiedziała owa kobieta z uśmiechem, że nie, bom ja wcale go nie znała, a kiedyś szła do wioski z policją, mówiłam wyraźnie policji, że ja nie znam tego człowieka wcale, lecz policjanci mówili mi możesz mówić na tego, którego my ci wskażemy, bo inaczej będziesz bita — djabła zjesz od nas. Ja tedy bałam się, bom wiedziała, jak policja bije i mówiłam tak jak chcieli. Ksiądz mówił mi na spowiedzi, że jak nie będę mówiła na tego badacza Krzysik, to nie dostanę rozgrzeszenia, bo inaczej będzie biada z tobą. Dalej kobieta powiedziała, ale ja nie będę słuchać nikogo, powiem prawdę.

Dnia 22-go kwietnia 32-go roku, sędzia śledczy przesłuchał mnie i tę kobietę, która wyraźnie powiedziała, że sama tego narobiła i sama będzie za to pokutować, że mnie nigdy przedtem nie znała, więc sędzia puścił mnie i ją na wolność. Sprawę odesłano do wyższego sądu w Sanoku. Wyższy sąd kazał mnie ponownie aresztować i tę kobietę. Dnia 7-go lipca, 32-go roku ranitko przychodzi policja i zabiera mnie do więzienia w Brzozowie i dopiero wtedy rozpoczęli śledztwo z rozkazu prokuratora,

które miało trwać 6 miesięcy albo więcej. Ja wtenczas byłem zmuszony wziąć adwokata, a ponieważ jestem tak ubogim, więc było niemożliwym siedzieć tak długo we więzieniu, a do tego tak mało dają jeść, że można umrzeć z głodu. Dnia 29-go lipca, 32-go roku puścili mnie do domu. Bo począwszy od 7-go do 29-go lipca było kilka terminów, na które stawało 9-ciu świadków, ale ani jeden niemał nic przeciwko mnie. Ksiądz i policja nakłaniali świadków do kłamliwych zeznań, o czym mój adwokat sam mi mówił; teraz nie wiem co dalej będzie . . .

Opisałem wam całe to moje przejście z przyczyny bom wiele ucierpiał przez tego (księdza), który mianuje się naśladowcą Chrystusa, chciał mnie zniszczyć, zapominając na słowa Mistrza: "Miłujcie nieprzyjaciół wasze, czyniąc dobrze tym, którzy mają was w nienawiści, bo to czyni Ojciec wasz, który jest w niebiesiach". — Mat. 5:44-46.

Proszę o ile jest możebnem umieścić ten list w "Brzasku Nowej Ery" aby się podzielić z wszystkimi braćmi i siostrami radością moją za udzieloną mi pomoc w tak krytycznym przejściu z dopuszczenia Bożego.

Pozostaję w bratniej miłości chrześcijańskiej z łaski naszego Odkupiciela, jeden z najmniejszych braci w Panu naszym Jezusie Chrystusie.

LUDWIK KRZYSIK.

Rezygnacja Członka Komitetu

Umilowani w Chrystusie bracia: Łaska i Pokój Boży, niech się wam pomnaża przez Pana naszego Jezusa Chrystusa!

Zwracam się do was z prośbą w interesie Braci i Prawdy, czybyście nie mogli umieścić mych kilku słów w "Brzasku Nowej Ery"? Słyszę krążące różne wersje między Braćmi, a nawet otrzymałem parę listów z zapytaniami co było przyczyną mej rezygnacji tak ze stanowiska starszeństwa jak i z urzędu w Komitecie Spraw Międzyborowych? Także dochodzą mnie wieści, aż z Polski, że tam niektórzy Bracia będąc wrogo usposobieni do Komitetu rozsiewają różne niedorzeczne wieści.

Otóż na korzyść tych, co bezowocnie rozsiewają takie bezpodstawne myśli jak i tych co słuchają i niepotrzebnie zaprzętają sobie umysł, mogę oświadczyć jak następuje:

1) Jest rzeczą błahą i nie biblijną przywiązywać jakieś ważne znaczenie do tej lub owej jednostki a raczej spolegać na Panu, Prawdę i dobrych zasadach, a braci jako jednostki możemy jedynie brać za przykład z ich dobrych uczynków, o ile oni postępują w ślady Jezusa Chrystusa "bądźcie naśladowcami moimi, jako i ja jestem Chrystusowy", powiedział św. Paweł. Powinniśmy więcej zważać na to jak kto czyni i służy, a nie kto jest na stanowisku.

2) Powód mej rezygnacji ze stanowiska starszeństwa i komitetu był (a) aby dać sposobność innym braciom w tej służbie, (b) rozsiewanie niewłaściwych wieści przez różne odłamy "Badaczy", iż ja dyryguję Komitetem i założyłem własną grupę", oraz (c) trudne warunki w obowiązkach domowych z powodu choroby żony, która obecnie znajduje się w stanowym szpitalu.

Mogę przytem oświadczyć i zachęcam wszystkich braci by wspólnie pracowali z Komitetem. Praca jaką wykonuje obecny komitet jest dobra i owocna. Rozsiewanie różnych wieści przez niektóre jednostki nie mają żadnej podstawy, są tylko celowem urojeniem by szkodzić braciom i podjętej dobrej pracy i wydawaniu świadectwa zbolalej ludzkości, która tylko może być dokonana przez jedność i solidarność wśród ludu poświęconego.

Skreślając powyżej me oświadczenie jeszcze raz zaznaczam, iż żadnego nieporozumienia nie było, by miało być powodem mej rezygnacji. Owszem cieszę się razem z braćmi, iż Pan ich i mnie prawdziwie uczynił wolnymi i czynię co mogę by służyć Panu Braciom i Prawdzie.

Niech Bóg Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa chroni i zgromadzi Braci pod jeden sztandar prawdziwej wolności i miłości Pana naszego Jezusa Chrystusa. Niech uczyni tych, którzy mają przywilej służyć ludowi Bożemu Prawdziwymi wzorami trzody. (1 Piotr 5:1-5). Włączając mą chrześcijańską miłość i bratnie pozdrowienie dla wszystkich i wszędzie braci i sióstr — Wasz w Łaskawym Odkupicielu brat i sługa

MIKOŁAJ M. KOSTYN.